

YIQUAN

REWOLUCJA W KUNG FU



Andrzej Kalisz - Akademia Yiquan

SPIS TREŚCI

WPROWADZENIE	- 3 -
KORZENIE – KLASYCZNY XINGYIQUAN	- 4 -
POCZĄTEK DROGI	- 6 -
NOWY ETAP	- 10 -
EPOKA ROZKWITU	- 16 -
TRUDNE CZASY	- 31 -
KRÓTKA ODWILŹ	- 35 -
NAJTRUDNIEJSZE LATA	- 39 -
WRESZCIE NADESZŁA WIOSNA	- 44 -
WSPÓŁCZESNOŚĆ	- 57 -
TRADYCJA I NOWATORSTWO	- 63 -
LITERATURA	- 65 -

WPROWADZENIE

W latach 1997-1999, w oparciu o chińskie źródła, napisałem teksty o historii *yiquan* oraz o pojedynkach, jakie odbył twórca tego systemu – **Wang Xiangzhai**. Zamieszczone one zostały na moich stronach internetowych. W 1999 roku zarejestrowana została domena yiquan.com.pl. W roku 2006 adres został zmieniony na yiquan.pl. Dla zwiększenia przejrzystości serwisu, zakres treści umieszczonej bezpośrednio na stronach został ograniczony. Większość materiałów została natomiast zebrana w kilku darmowych *e-bookach*, które osoby zainteresowane mogą ściągnąć z serwisu **Akademii Yiquan**.

Materiały o historii *yiquan* oraz o jego twórcy **Wang Xiangzhai** stały się punktem wyjścia do napisania niniejszej książki. Przedstawiam tutaj rozwój głównej linii *yiquan*, koncentrując się na postaciach twórcy - **Wang Xiangzhai’a**, jego spadkobiercy **Yao Zongxun’a** oraz jego z kolei spadkobierców - synów, zwłaszcza mojego bezpośredniego nauczyciela – **Yao Chengguang’a**.

Czytelnicy będą mieli okazję lepiej zrozumieć proces rozwoju systemu *yiquan* oraz poznać wiele faktów i postaci, które w tę historię się wplotły. Proszę jednak zwrócić uwagę, że opisy wydarzeń, zwłaszcza pojedynków, oparte na subiektywnych relacjach świadków, w wielu wypadkach przekazywane dalej tylko ustnie, a spisane przez kogoś innego znacznie później, nie powinny być traktowane jako absolutnie wierne.

Mam nadzieję, że czytelnicy właściwie zinterpretują tytuł „*Rewolucja w kung-fu*”. Słowo rewolucja przywołuje różne skojarzenia, często negatywne. Wiemy o wielu rewolucjach destrukcyjnych i krwawych. Jednak słowo to ma też pozytywny wydźwięk, gdy używamy go dla określenia np. przełomów w nauce. Tak zwana *rewolucja kulturalna* w Chinach (1966-1976) zakładała zniszczenie tradycji. Dziś okres ten określa się jako *dziesięć lat chaosu*. Natomiast rewolucja jakiej dokonał *yiquan*, to rewolucja pozytywna, budująca na osiągnięciach tradycji, dążąca do zrozumienia i lepszego wydobywania wartości w tradycji tkwiących. Nie odrzuca się tutaj całości tradycji, a dąży do jej zbadania i pozytywnego przeinterpretowania. Stąd nowatorski *yiquan* wciąż jest w Chinach zaliczany do systemów tradycyjnych.

Ponieważ opierałem się na źródłach chińskich, gdzie nazwiska cudzoziemców, po zapisaniu chińskimi znakami, odczytywane są w sposób zgoła inny niż w oryginale, nie we wszystkich przypadkach udało mi się zrekonstruować właściwe brzmienie nazwisk Europejczyków.

Andrzej Kalisz
Styczeń 2007

KORZENIE – KLASYCZNY XINGYIQUAN

Zdobywający sobie obecnie coraz większą popularność na całym świecie *yiquan* wywodzi się z *xingyiquan*, jednego z najbardziej pragmatycznych, a jednocześnie wyrafinowanych w swojej prostocie systemów uprawianych w północnych Chinach, zaliczanego do tak zwanej wewnętrznej rodziny - *nejjia*.

Początki tej sztuki toną w mrokach dziejów. Jedną z legend jej stworzenie przypisuje samemu **Bodhidharmie** (Puti Damo), prekursorowi *buddyzmu chan* (zen), przebywającemu w klasztorze Shaolin w epoce Liang (502-557). Bodhidarmie przypisuje się w ogóle zapoczątkowanie sztuki walki klasztoru Shaolin. Jednak nic tego nie potwierdza. Wszystko wskazuje na to, że opowieść o związkach Bodhidarmy ze sztuką walki powstała dopiero wiele wieków później. Inną postacią, która częściej występuje w legendach o początkach *xingyiquan*, jest generał **Yue Fei** z epoki południowej Song (1127-1279). Według historyków *xingyiquan*, **Dai Longbang** miał w 1750 roku, w przedmowie do traktatu „*Liuhequan*” - „*Pieść sześciu harmonii*” napisać, że Yue Fei był wyjątkowo biegły w sztuce posługiwania się włócznią. Stworzył system walki wręcz, który oparł na charakterystyce walki tą bronią. Nazwać go miał... *yiquan*. Dalej Dai pisze, że niewielu znało tę sztukę, aż do czasów **Ji Longfenga**. „*Kroniki rodziny Ji*” twierdzą natomiast, że to właśnie Ji Longfeng, będąc biegły w sztuce posługiwania się włócznią, wykorzystał to, tworząc system walki wręcz. Większość współczesnych źródeł chińskich właśnie Ji Longfenga uznaje za twórcę *xingyiquan*.

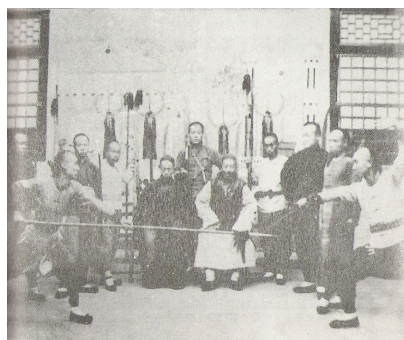
Jednak najwcześniejsze materiały pisane, które można uznać za autentyczne, pochodzą dopiero z XVIII wieku. Wtedy działali **Dai Longbang** i **Ma Xueli**. Zwykle uznaje się, że Ma Xueli był uczniem Ji Longfeng’a. W rodzinie Ma mówiono tylko, że Ma Xueli uczył się od wędrownego mistrza, którego nazwisko nie jest znane. Według wspomnianej przedmowy Dai Longbang’a, on sam uczył się od **Cao Jiwu**, który był uczniem Ji Longfeng’a. Inne źródła mówią, że nauczycielem Dai Longbang’a był **Li Zheng** lub **Ni Xiuxian**.

Ma Xueli zapoczątkował rozwój szkoły prowincji Henan. System ten zwykle nazywa się *xinyi liuhequan*. Uprawiany był niemal wyłącznie przez muzułmanów. W XX wieku trafił także do Szanghaju i wykroczył poza środowisko Huizu (chińscy muzułmanie).

Dai Longban dał początek szkole prowincji Shanxi. Dziś jednak gdy mówi się o szkole Shanxi, chodzi o różne style *xinyiquan/xingyiquan* tam uprawiane, z których wiele wywodzi się raczej ze szkół **Henan** i **Hebei**. *Dai shi xinyiquan*, czyli *xinyiquan* rodziny Dai jest tylko jednym z nurtów.

Xinyiquan (*xin* - serce, *yi* – umysł, w złożeniu oznaczają umysł, świadomość) i *xinyi liuhequan*, to pierwotne nazwy, najczęściej używane w prowincjach Shanxi i Henan. Podobno funkcjonowała także nazwa *yiquan*, jako skrót pełnej nazwy.

W XIX wieku system rodziny Dai poznał **Li Luoneng** (znany również jako Li Nengran). On zapoczątkował szkołę prowincji Hebei (prowincja, która otacza stołeczne miasto Pekin). W tym nurcie pojawiła się zmieniona nazwa *xingyiquan* (*xing* – forma, *yi*-umysł). Uczniami Li Luonenga byli między innymi: **Liu Qilan**, **Che Yizhai**, **Song Shirong** oraz **Guo Yunshen**.



Siedzą od lewej: Che Yizhai, Guo Yunshen

Uczniem **Liu Qilan**'a był m.in. **Li Cunyi**, który również posługiwał się nazwą *yiquan*.

Postać **Guo Yunshen**'a jest wyjątkowo sławna. Jedna z legend mówi, że stoczył on trzydniowy, nierozstrzygnięty pojedynek z twórcą *baguazhang* (system również zaliczany do wewnętrznych) – **Dong Haichuan**'em. Niektórzy twierdzą, że było to po prostu trzydniowe spotkanie, podczas którego porównywali umiejętności i wymieniali się doświadczeniami. Inni zaś uważają, że spotkanie to nigdy nie miało miejsca, a kontakty i wymiana koncepcji i doświadczeń nastąpiły dopiero później, pomiędzy uczniami Guo i Dong'a. Jednym z uczniów Guo Yunshen'a był **Wang Xiangzhai** – twórca współczesnej gałęzi *yiquan*, o rozwoju której traktuje ta praca.

Klasyczny *xingyiquan* prowincji Hebei opiera się na treningu pozycji *santishi*, pięciu podstawowych metodach pięści oraz dwunastu krótkich formach zwierzęcych. Nacisk w treningu położony jest na świadomość – *yi*. W walce adept dąży do natychmiastowego pokonania przeciwnika, generując dużą dynamiczną siłę, popartą ruchem całego ciała, z „wejściem w przeciwnika”, jednocześnie zachowując pewną elastyczność, unikając nieefektywnego wysiłku dzięki użyciu poprawnej struktury ciała i działaniem pod kątem (jak klin) w stosunku do siły przeciwnika. Atak i obrona są jednocześnie, kopnięcia bardzo niskie.

POCZĄTEK DROGI

Do najwybitniejszych uczniów mistrza **Guo Yunshen** – legendy wewnętrznego systemu *xingyiquan*, zaliczany jest **Wang Xiangzhai** (1885-1963), znany również pod imionami Nibao, Zhenghe oraz Yuseng.

Historia Wanga rozpoczyna się bardzo podobnie, jak wielu innych słynnych chińskich mistrzów. Jako dziecko był on bardzo słaby i chorowity. Rodzice zdecydowali więc, że powinien ćwiczyć dla wzmocnienia ciała i poprawy zdrowia. Ponieważ rodziny Wang i Guo były spowinowacone, ojciec Wang Xiangzhai'a poprosił mieszkającego wówczas w sąsiedniej wiosce Guo Yunshen'a, by ten uczył syna. Guo odmówił jednak, twierdząc, że jest już zbyt stary, by przyjąć nowego ucznia. W końcu jednak jeden z przyjaciół przekonał go i ośmioletni Wang mógł rozpocząć naukę.

Pewnego razu, gdy przeziębiony Guo wyszedł z domu, nie zakładając kurtki, Wang zaniepokoił się o zdrowie mistrza, wziął kurtkę i wyszedł go poszukać. W końcu odnalazł go w jakimś zacisznym miejscu, wykonującego dziwne ćwiczenia, zupełnie inne od tych, których Guo normalnie nauczał. Zdziwiony Wang cicho obserwował mistrza, podczas gdy ten stał w bezruchu w pozycji, którą Wang widział po raz pierwszy. W pewnej chwili Guo usłyszał szelest i odwrócił się - zobaczył, że to jego mały uczeń przyniósł mu kurtkę. To podobno ten wyraz troski o nauczyciela ze strony chłopca sprawił, że Guo zaczął go traktować jak własnego syna (wcześniej stracił swojego syna i miał tylko córkę **Guo Caige**), ucząc rzeczy, które przed innymi trzymał w tajemnicy, trzymając się zasady „*nie przekazywać pełnej wiedzy ludziom spoza rodziny*”. Umiejętności młodego Wanga zaczęły bardzo szybko rosnąć.

W 1898 roku, jeden z uczniów Guo, który był szefem gildii konwojentów transportów kupieckich w Baoding, poprosił, by Guo towarzyszył mu w konwoju. Ponieważ jeden z transportów został napadnięty i wszystkie towary zrabowane, renoma gildii podupadła. Obecność Guo Yunshen'a miała odstraszyć ewentualnych napastników i jednocześnie zachęcić klientów do zlecenia ochrony transportu tej właśnie gildii. Guo był wtedy już bardzo stary, wysłał więc Wanga z listem, w którym wyjaśnił swoją odmowę i zaproponował, by to chłopiec poszedł z konwojem. Gdy szef gildii czytał list, Wang czekał na dziedzińcu, przyglądając się umieszczonym na stojakach rozmaitym broniom. W końcu podszedł do stojaka i wziął do ręki kij. Jeden z członków gildii, widząc to, natychmiast pobiegł zawołać szefa. Wzięcie przez osobę spoza gildii do ręki broni znajdującej się w jej siedzibie traktowano zazwyczaj jako wyzwanie do pojedynku na śmierć i życie. Szef gildii natychmiast wybiegł i zdając sobie sprawę, że chłopiec nie miał takiej intencji, schwycił go za nadgarstek, krzycząc: „*Co ty wyrabiasz chłopcze!*” Wang gwałtownie szarpnął ręką,

sprawiając, że zaskoczony mężczyzna stracił równowagę i przewrócił się. Gdy wstał, z uznaniem powiedział: *"Znakomicie! Widać, że mistrz przekazał ci prawdziwe kung-fu. Musisz zostać i nauczyć nas tego."* Po powrocie do Guo, Wang opowiedział mu wszystko. Guo z uśmiechem rzekł: *"Oni nie ćwiczyli zhan zhuang, jakże mogliby rozwinąć ten rodzaj siły?"*

Mimo, że Wang Xiangzhai uczył się u Guo Yunshen'a zaledwie przez kilka lat, będąc wtedy jeszcze młodym chłopcem, dało mu to znakomite podstawy dla dalszego rozwoju. Chociaż więc wielu z uczniów Guo nie traktowało Wanga jako jego pełnoprawnego ucznia, później swoimi umiejętnościami sprawił, że uznali go za prawdziwego następcę, który rzeczywiście opanował esencję nauk Guo. W wydanej w latach 30. XX wieku przez historyka chińskich sztuk walki **Jin Enzhong'a** (Jin Jingzhong) książce „*Guoshu mingren lu*” - „*Zapiski o słynnych ludziach guoshu*” przeczytać można, że tylko Wang Xiangzhai, jako jedyny głęboko posiadał nauki Guo.

W 1907 roku Wang opuścił dom i razem z swym krewnym udał się do Pekinu. W drodze spragnieni i głodni, wyżebrali posiłek u sprzedawcy baozi (kluski z nadzieniem, gotowane na parze), który także napisał im list polecający do swojego przyjaciela służącego w wojsku w Pekinie. Tak rozpoczęła się kariera wojskowa Wang Xiangzhai'a. W armii Wang był początkowo pomocnikiem kuchennym i zajmował się głównie rąbaniem drewna, noszeniem wody itp.

Pewnego razu gdy szedł, niosąc wodę, jeden z żołnierzy podstawił mu nogę. Wang zrobił szybki krok i poszedł dalej, jak gdyby nic się nie stało, nie rozlewając nawet kropli wody, natomiast ów żołnierz, gdy jego noga nie napotkała spodziewanego oporu, przewrócił się. Jeden z oficerów widział to zdarzenie i domyślając się, że Wang musi posiadać pewne umiejętności w walce, wezwał go do siebie. Wang opowiedział mu o swojej nauce u Guo Yunshena. Jakiś czas później córka oficera - **Wu Suzhen** została żoną Wanga. Swojej żonie Wang, który wcześniej nie pobierał normalnej nauki, zawdzięczał umiejętność czytania i pisanie oraz późniejsze osiągnięcia w kaligrafii. Ona z kolei uczyła się od męża *xingyiquan*. Z tego małżeństwa narodziły się córki **Yuzhen** i **Yufang**. Z drugą żoną Wang miał synów **Daozhuang'a** i **Daonan'a** oraz córkę **Yubai**.

W 1913 roku Wang cieszył już się sporym uznaniem w pekińskim środowisku sztuk walki. Jeden z wysokich oficerów - Xu Shuzheng na prośbę Yuan Shikai'a, który przejął stanowisko prezydenta po Sun Yatsenie (Sun Zhongshan), zorganizował przyjęcie dla dostojników na którym odbyć się miał pojedynek pomiędzy Wang Xiangzhai'em a **Li Ruidongiem** - instruktorem sztuki walki gwardii prezydenckiej, twórcą stylu *Li taijiqian*, o miano największego mistrza w Pekinie. Li Ruidong był uczniem **Wang Lantinga** (który był uczniem **Yang Luchana**), uczył się również systemu *wuxingchui* - uderzenia pięciu gwiazd od mnicha **Longchan**, poznał też systemy z grupy *Wudang* oraz zapasy *shuai-jiao* i wiele innych systemów. Obydwaj byli niechętni tej próbie, ale

zależności, jakim podlegali, sprawiły że nie odważyli się odmówić. Wang przybył pierwszy i czekał na Li przed wejściem. Gdy Li przybył, Wang przywitał go i poprosił by wszedł pierwszy. Oczywiście Li, również pełen kurtuazji wskazał, by Wang szedł przodem. W pewnym momencie ich ramiona zetknęły się. Pod Li ugięły się nogi, ale Wang natychmiast podtrzymał go. Tak to wyglądało dla obserwatorów. Większość obecnych nie była tego świadoma, ale faktycznie rozegrał się właśnie krótki pojedynek *tui shou*, którego rezultat był oczywisty dla Li i Wanga. Obydwaj weszli do sali, ale Li powiedział, że źle się czuje i musi na chwilę wyjść. Nie wrócił już z powrotem. Wkrótce opuścił Pekin. Wang do końca życia żałował, iż do tego doszło i zawsze wyrażał się o Li Ruidongu i jego uczniach z uznaniem.

W tym samym roku Wang został szefem Sekcji Walki Wręcz Armii Lądowej. Jako instruktorów Sekcji zatrudnił tak słynnych mistrzów z kręgu *xingyi/bagua* jak: **Sun Lutang** (mistrz *xingyiquan* i *baguazhang*, twórca stylu *Sun taijiquan*), **Shang Yunxiang** (twórca stylu *Shang xingyiquan*), **Liu Wenhua** (syn **Liu Qilana**, który wraz z **Guo Yunshenem** był uczniem **Li Luonenga**).

Shang Yunxiang był jednym z najbliższych przyjaciół Wanga. Gdy mieszkał na terenie świątyni Boga Ognia, Wang często go tam odwiedzał, by wspólnie ćwiczyć. Pewnego razu Shang został przez Wanga wyrzucony wysoko w górę, tak że uderzył głową w sklepienie. Obydwaj byli tym zdumieni. Shang poprosił Wanga, by powtórzył to jeszcze raz. Wang odpowiedział: *"Jeśli będę starał się świadomie to powtórzyć, raczej się nie uda. Tak jak mawiał Guo - gdy jest forma i intencja, nie są to jeszcze prawdziwe umiejętności. Gdy technika osiągnie poziom bezintencjonalności, dopiero pojawiają się rzeczy niezwykle."* Wang był bardzo wysokiego mniemania o umiejętnościach Shang Yunxiang'a. Mówił swoim uczniom, że siła Shanga przekracza ich siłę dziesięć tysięcy razy. *"Gdy używa on dużej siły, można ją porównać do grubej beczki, gdy używa małej siły, można ją porównać do małego palca. Waszą siłę można co najwyżej porównać do miseczki na ryż."*

W 1915 roku Wang trzykrotnie pokonał **Zhou Ziyana** (Zhou Songshan) - mistrza *tanglangquan* - stylu modliszki, z prowincji Shandong, który został po tym jego długoletnim uczniem. Zhou mówił potem: *„Przybyłem, żeby zostać jego nauczycielem, a stałem się jego uczniem."*

W 1918 roku z powodu zmian politycznych Sekcja Walki Wręcz zaprzestała działalności. Wtedy rozpoczęła się kilkuletnia podróż Wanga w poszukiwaniu największych mistrzów sztuki walki. Najpierw udał się do klasztoru Shaolin, gdzie uczył się systemu *xinyiba* (spokrewnionego z *xingyiquan*) od mnicha **Henglin** (znanego też jako Changlin lub Xianglin; od tego samego mnicha uczył się później **Doshin So**, twórca *Shorinji Kempo*).

W prowincji Hubei Wang spotkał ekscentrycznego **Xie Tiefu**, o którym mało kto wiedział, że zna on sztukę walki, był natomiast przez lokalnych mieszkańców określany jako **Wariat Xie**. Nastąpiło dziesięć starć, z których każde zakończyło się porażką Wanga. Wówczas Wang zaproponował pojedynek przy użyciu broni. Xie powiedział: *"Broń jest przedłużeniem ramion. Nie udało Ci się bez broni, z bronią też mnie nie pokonasz."* Walka odbyła się na kije i Wang znów przegrał. Zawstydzony porażką chciał odejść, lecz Xie powiedział: *"I co, pewnie będziesz teraz ćwiczył trzy lata, po czym wrócisz, by mnie pokonać? Lepiej zostań u mnie. Możemy uczyć się od siebie nawzajem. Spotkałem w życiu wielu dobrych wojowników, ale ty jesteś z nich najlepszy."* Wang uczył się od Xie ponad rok. Jak później przyznawał, miało to ogromny wpływ na rozwój jego sztuki walki. Przy pożegnaniu Xie powiedział, że nie jest pewien co do południa, ponieważ tam nie był, ale sądzi, że na północ od Jangcy nie ma nikogo kto mógłby dorównać Wangowi.

Niestety nie wiadomo zbyt wiele o mistrzu Xie, ani o sztuce walki jaką uprawiał. Znacznie później, w latach 40-ch, przybył do Pekinu pewien człowiek w średnim wieku, który był podobno bratankiem Xie Tiefu. Twierdził on, że przybył, by wykonać wolę Xie zapisaną w testamencie i sprawdzić, czy jego nauki są kontynuowane. Wang Xiangzhai poprosił jednego ze swych uczniów, **Yao Zongxun'a** (swego późniejszego następcę) o pokaz umiejętności, po którym bratanek Xie Tiefu stwierdził, że jego stryj może spoczywać w spokoju.

W 1923 roku Wang Xiangzhai udał się do prowincji Fujian i został instruktorem walki wręcz w armii tej prowincji. Spotkał się tam z mistrzem *baihequan* (stylu białego żurawia) - **Fang Qiazhuang**. Na dziesięć potyczek Wang wygrał cztery, a sześć przegrał. Fang stwierdził jednak, że jego zwycięstwo było bardzo dyskusyjne - nie uważa się za zwycięzcę, a Wang nie powinien uważać się za pokonanego. W tym samym roku Wang spotkał się także z innym słynnym mistrzem białego żurawia - **Jin Shaofeng**, z którym wiele ćwiczył i dyskutował o sztuce walki.

Wracając na północ Wang spotkał słynnego mistrza *xinyi* - **Huang Muqiao**, od którego nauczył się *tańca zdrowotnego*. Uczył się też *baguazhang* od **Liu Fengchun'a**. Mistrzów *taijiquan* **Yang Shaohou** i **Yang Chengfu** określał później mianem swych przyjaciół.

Nauka u **Guo Yunshen'a**, i specjalne traktowanie przez niego najmłodszego ucznia, dały **Wangowi** doskonałe podstawy dla dalszej nauki *xingyiquan*. Spotkanie z **Xie Tiefu** otworzyło przed nim nowe perspektywy. Kontakty z mistrzami innych systemów, zwłaszcza *baguazhang*, *taijiquan* i *baihequan*, pozwoliły mu poszerzyć wiedzę, zdobywać nowe doświadczenia i doskonalić umiejętności.

NOWY ETAP

W 1925 roku czterdziestoletni **Wang Xiangzhai** powrócił do Pekinu i zajął się nauczaniem *xingyiquan*. Uderzyło go, że zbyt wielu ćwiczących uwagę zwraca tylko na zewnętrzną formę, chce się uczyć zestawu określonych technik i ustalonych układów ruchów - *taolu*, nie potrafiąc zrozumieć istoty walki i lekceważąc aspekt umysłowy. W reakcji na to, zaczął kłaść większy nacisk na wykorzystanie świadomości – **yi** w treningu, nie nauczając form, ale raczej najprostszych, najważniejszych metod, z ćwiczeniami pozycyjnymi **zhan zhuang** na czele. Równocześnie zaczął używać nazwy **yiquan** zamiast *xingyiquan*, by uczniowie zwracali większą uwagę na *świadomość* - **yi**, a nie przywiązywali nadmiernej wagi do ścisłej *formy* – **xing**. Wang nie uważał, że tworzy nowy system, ale raczej, że wraca do korzeni, przywracając *xingyiquan* pierwotne oblicze.

Według niektórych źródeł, *yiquan*, to była jedna z wcześniejszych nazw tego systemu. Mówi się, że pełna pierwotna nazwa to *xinyi liuhequan*, a *yiquan* to nazwa skrócona. **Li Cunyi** (uczeń Guo Yunshen'a) również nazywał, to czego uczył *yiquan*. Do dziś niektórzy dzielą formy *xingyiquan* na *yiquan* (pięć podstawowych metod) i *xingquan* (dwanaście form zwierzęcych). Trzeba o tym wiedzieć, by nie mylić współczesnego nurtu, rozwiniętego przez **Wang Xiangzhai'a** z innymi przypadkami użycia nazwy *yiquan*.

Za pierwszego ucznia *yiquan* Wang Xiangzhai'a w Pekinie uważany jest **Qi Zhidu**, który później spisał nauki Wangu w książce „*Yiquan xin pian*” - „*Nowe rozdziały o yiquan*”.



Siedzą od lewej: Zhang Zhanhua, Shang Yunxiang, Zhang Zhankui, Wang Xiangzhai.
Trzeci od lewej stoi Zhao Enqing (Zhao Daoxin)

Wkrótce Wang Xiangzhai otrzymał z Tianjinu list od **Zhang Zhankui'a** (znany również jako Zhang Zhaodong, uczeń **Liu Qilana**) który skarżył się na trudności finansowe, spowodowane małą liczbą uczniów, ponieważ wielu zainteresowała nauka w niedawno utworzonym Instytucie Wushu. Wang dowiedział się, że szefem wyszkolenia jest tam **Xue Dian**, uczeń **Li Zhenbang'a** –

wnuka **Li Luoneng’a**. Natychmiast udał się do Tianjinu, do Instytutu Wushu, by spotkać się z Xue Dian’em. Chociaż obydwaj słyszeli wiele o sobie, nie widzieli się nigdy wcześniej. Xue zapytał nowoprzybyłego, czego chce się uczyć. Wang odpowiedział, że słyszał, że Xue zasłynął w Tianjinie metodą smoka *xingyi* i że chciałby przekonać się o jego umiejętnościach. Xue, nie zastanawiając się, wstał i błyskawicznie uderzył. Wang szybkim ruchem odrzucił go, tak że ten upadł na podłogę. Widząc niepozorną budowę przybyłego, a przy tym ogromny spokój i niezwykle poziom umiejętności, domyślił się kogo ma przed sobą. Natychmiast wykrzyknął: „*Wang shishu!*” (shishu: nauczyciel-wuj) i zwrócił się do swoich uczniów: „*To właśnie jest Wang Xiangzhai shiye, o którym wam mówiłem, szybko pokłońcie się mu*” (shiye – nauczyciel-dziadek). Wang pozostał przez pewien czas w Tianjinie, nauczając w Instytucie Wushu. Xue zaczął wspomagać Zhang Zhankui’a, wypłacając mu połowę pensji instruktora Instytutu.

W Tianjinie uczniami Wang’a zostali m.in.: **Zhao Enqing, Gu Xiaochi, Ma Qichang, Deng Zhisong, Miao Chunyu, Zhang Zonghui, Zhang Entong, Qiu Zhihe, Zhao Fengyao, Zhao Zuoyao.**



Zhao Daoxin

Zhao Enqing, znany później jako **Zhao Daoxin** (honorowe imię Daoxin nadał mu Wang Xiangzhai) okazał się jednym z najwybitniejszych uczniów Wang’a. Został zwycięzcą konkurencji wolnej walki podczas Trzecich Ogólnochińskich Zawodów Sportowych. Wsławił się też pokonaniem norweskiego boksera **Andersena**, mając na nogach utrudniające poruszanie drewniane klapki. Później stworzył swój własny system *xinhuizhang*.

Zhang Entong później, w latach pięćdziesiątych pokonał mistrza Chin wagi ciężkiej w zapasach *shuai-jiao* **Zhang Kuiyuan’a**, który potem również został adeptem yiquan.

Qiu Zhihe stworzył później swój własny system *luoxuanquan* (styl spiralny).

W 1928 roku, wraz z **Zhang Zhankui’em** i swoim uczniem **Zhao Enqing’iem**, Wang pojechał na Trzecie Ogólnochińskie Zawody Sportowe do Hangzhou, gdzie był sędzią konkurencji

wolnej walki, a także demonstrował metody treningowe yiquan. Zhao Enqing wygrał tam w turnieju wolnej walki. Wang wymieniał tam doświadczenia z **Liu Peiqian'em** – mistrzem *meihuaquan*.

Następnie na zaproszenie **Qian Yantang'a** (uczeń Guo Yunshena) Wang udał się do Szanghaju. Qian urządził przyjęcie na powitanie Wanga, podczas którego zaproponował mu przyjacielski pojedynek. Wang, nie chcąc zawstydzać Qiana w obecności innych, próbował się wymówić. Gdy ten nalegał, w końcu zgodził się, mówiąc: *"Jeżeli shixiong chce zobaczyć moje umiejętności, to poproszę go by usiadł na środkowej kanapie"* (shixiong – nauczyciel – starszy brat). Oznaczało to, że Wang jest w stanie rzucić Qiana na tę właśnie kanapę, niezależnie od tego, jak ten będzie się bronił. Qian zaatakował Wanga techniką *beng quan*. Wang wykonał szybki, krótki ruch, nakrywając dłonią pięść Qiana i ten został natychmiast odrzucony tak, że znalazł się na wskazanej wcześniej kanapie. Po chwili wstał, i wzruszony, ze łzami w oczach, powiedział: *"Po tylu latach mam wrażenie, jak gdybym znów spotkał naszego nauczyciela. Tak się cieszę, że ma on prawdziwego kontynuatora!"*

Wang zamieszkał u Qiana, który wydał wkrótce kolejne przyjęcie, na które zaprosił wielu słynnych mistrzów. Przybył tam między innymi **Sun Lutang**. Wang Xiangzhai i Sun Lutang od dawna się znali i reprezentowali ten sam przekaz xingyiquan. Sun Lutang oficjalnie był uczniem **Li Kuiyuan'a**, który z kolei był uczniem **Guo Yunshen'a**. Pobierał też nauki bezpośrednio u Guo. Mimo, że był znacznie starszy od Wang Xiangzhai'a, uznawany był za przedstawiciela młodszego pokolenia w linii przekazu. Zgromadzeni poprosili, by Wang i Sun wspólnie zademonstrowali umiejętności. Wang uśmiechnął się tylko. Natomiast **Zhao Enqing** (Daoxin) wstał i powiedział: *„Ja dotrzymam Sun shixiong towarzystwa w zabawie”* (shixiong – nauczyciel-starszy brat). Gdy ich ramiona się zetknęły, okazało się, że Sun nie był w stanie sprostać Zhao.

Wielu uważa, że ta sytuacja była powodem animozji między Sun Lutangiem, a Wang Xiangzhai'em. Oczywiście trzeba sobie zdawać sprawę, że Sun Lutang i Wang Xiangzhai reprezentowali zupełnie inne podejście do sztuki walki, i to mogło być znacznie większym powodem do niechęci. Wang zaczynał coraz wyraźniej dostrzegać przestarzałość starych teorii i postulować konieczność ich weryfikacji. Z tego punktu widzenia Sun brnął w ślepą uliczkę, próbując doskonalić teorię wyłącznie w oparciu o stare koncepcje.

Na tym samym przyjęciu Wang Xiangzhai poznał mistrza *liuhebafa* (styl sześciu harmonii i ośmiu metod) - **Wu Yihui**, którego zaliczał później do trzech największych mistrzów, jakich spotkał podróżując po Chinach (pozostali dwaj, to wspomnieni już wcześniej **Xie Tiefu** i **Fang Qiazhuang**). Uczniowie Wanga uczyli się wówczas dodatkowo u Wu, a uczniowie Wu u Wanga.

Stąd podobieństwo niektórych koncepcji yiquan i liuhebafa oraz szerokie wykorzystanie w niektórych odmianach liuhebafa ćwiczeń *zhan zhuang*, zapożyczonych z yiquan.

Także **Zhang Changxin** obecny był podczas tego przyjęcia. Poprosił Qian Yantanga o przedstawienie Wangowi i został jego uczniem. Inni słynni uczniowie z okresu szanghajskiego, to m.in.: **You Pengxi**, **Gao Zhendong**, **Zhu Guolu**, **Zhu Guozhen**, **Bu Enfu**, **Zhang Changyi**, bracia **Han Xingqiao** i **Han Xingyuan**, **Wang Shuhe**, **Ma Jianzhao**, **Ning Dachun**.

Dermatolog **You Pengxi** studiował później *qigong* i stworzył swoją metodę *kong jin*. Pod koniec życia wyemigrował do USA, gdzie nauczał w Kaliforni i zmarł w 1983 roku.

Bu Enfu był mistrzem Chin w *boksie* i zapasach *shuai-jiao*. W 1934 roku pokonał dwóch rosyjskich bokserów i amerykańskiego mistrza boksu zawodowego. W 1935 roku pokonał słynnego zapaśnika *shuai-jiao* **Bao Shanlin**. Później nauczał zarówno *yiquan*, jak i *boksu* oraz *shuai-jiao*. Był jednym z tych, dzięki którym bokserskie inspiracje znalazły odbicie w *yiquan*.

Zhang Changxin wygrał zawody bokserskie w Szanghaju.

Gao Zhendong był instruktorem Centralnego Instytutu **Guoshu**. Szczególnie wychwalał go słynny muzułmański mistrz **Wang Ziping** oraz szef Instytutu **Zhang Zhijiang**.

Han Xingqiao, **Zhao Daoxin**, **Zhang Changxin** i **Gao Zhendong** zasłynęli w Szanghaju jako *czterej diamentowi wojownicy*.

W 1928 roku Wang napisał pierwszy traktat o swym systemie: *"Właściwa ścieżka yiquan"*. W 1929 roku ukazał się on w małym nakładzie w technice powielaczowej. W tym czasie yiquan Wang Xiangzhai'a znacznie już różnił się od tego co prezentowali inni przedstawiciele xingyiquan. W swym dziele Wang wyraźnie krytykuje niektóre koncepcje powszechne wówczas w środowisku xingyiquan, jednocześnie jednak wiele swych wywodów opiera na tradycyjnych ideach, z których w późniejszych latach zrezygnował. Dziś „Właściwej ścieżki yiquan” nie możemy już traktować jako teoretycznej podbudowy naszego treningu, a tylko świadectwo pewnego etapu ewolucji od klasycznego xingyiquan do współczesnego yiquan.

FRAGMENT TRAKTATU „WŁAŚCIWA ŚCIEŻKA YIQUAN”

Mówi się, że pięć elementów, to matka tworzenia, niszczenia i przemian, jest źródłem wszelkich rzeczy. Gdy rozprawia się o pięciu elementach, twierdzi się, że metal rodzi wodę, woda rodzi drzewo, drzewo rodzi ogień, ogień rodzi ziemię, ziemia rodzi metal. To jest cykl rodzenia. Metal pokonuje drzewo, drzewo pokonuje ziemię, ziemia pokonuje wodę, woda pokonuje ogień, ogień pokonuje metal. To jest cykl niszczenia.

Ta zgniła koncepcja odległa jest od teorii sztuki walki. Ci którzy ją stosują, o sztuce walki nie mają pojęcia ...

... kierunek i sposób działania siły przeciwnika ulega ciągłym, błyskawicznym zmianom. Jak zatem można uzyskać w tak złożonych sytuacjach zwycięstwo trzymając się teorii tworzenia i niszczenia pięciu elementów? Taka teoria może służyć tylko wprowadzaniu w błąd i bezczelnemu oszukiwaniu ludzi. Jest to wyjątkowy poziom bzdury!

Wang Xiangzhai

Wang Xiangzhai, dzięki przenikliwości umysłu i doskonałemu poznaniu sztuki walki, był w stanie dostrzec wiele sprzeczności w tradycyjnych koncepcjach, i uświadamiał sobie problemy, jakie to wywołuje. Krytycyzmowi wobec tradycyjnych pojęć i metod sprzyjał silny wówczas w Chinach wpływ nauki i kultury Zachodu. Zderzenie z innym punktem widzenia stanowi zwykle doskonałą pożywkę dla rozwoju. Niestety, tak jak w drugiej połowie XX wieku na Zachodzie wielu ludzi przesadnie i bezkrytycznie fascynowało się kulturą Wschodu, idealizując ją, negując przy tym wartość zachodniej nauki, podobnie kilkadziesiąt lat wcześniej w Chinach, niektórzy odrzucali

całkowicie wartość wszystkiego, co chińskie, a nadmiernie idealizowali Zachód. Byli też tacy, którzy wciąż kurczowo trzymali się starych wzorców. Wang Xiangzhai był natomiast jednym z tych wyjątkowych ludzi, którzy potrafili spojrzeć na zagadnienie z różnych punktów widzenia, dzięki czemu ich krytycyzm jest twórczy. Nie negował on wartości tradycji. Postulował natomiast krytyczne spojrzenie na klasyczną spuściznę, wydobyć z niej i zachować tego, co faktycznie wartościowe.

Bokserki mistrz świata wagi lekkiej, Węgier **Yingge** (zapis nazwiska w chińskiej transkrypcji pinyin; może chodzić o **Imre**, który faktycznie został kilka lat później mistrzem olimpijskim) nauczał boks w Szanghajskim Związku Młodzieży. Odbił on kilka pojedynków w Chinami, z których wszystkie wygrał. Mówił więc swoim uczniom, że chińskie sztuki walki nie mają żadnej praktycznej wartości. Wang oburzony wyzwał go na pojedynek. W momencie zetknięcia ramion Yingge został odrzucony i upadł na ziemię. Później jego relacja z tego pojedynku opisana została w londyńskim „*Timesie*”. Pojedyńki Wanga i jego uczniów z bokserami miały duży wpływ na dalszy rozwój yiquan.

Na początku lat 30. jeden z szanghajskich bankierów zaoferował sponsorowanie i namówił Wanga, by zorganizował grupę, która wyjedzie na tournée zagraniczne i będzie demonstrować prawdziwą potęgę chińskiej sztuki walki. Trzon tej grupy mieli stanowić **Han Xingqiao**, **Zhang Entong** i **Zhang Changxin**. W 1932 roku rozpoczęli szczególnie intensywny trening przygotowawczy. Zhang Changxin wycofał się jednak po bardzo krótkim czasie. W 1935 roku Wang Xiangzhai razem z **Han Xingqiao** i **Zhang Entongiem** udał się do rodzinnego powiatu Shen. Wkrótce dołączył do nich **Bu Enfu**, i według niektórych źródeł, do grupy powrócił **Zhang Changxin**. Kontynuowali tam intensywny trening i studia nad teorią sztuki walki. Wtedy wykształciła się bardziej dojrzała wersja yiquan, nauczana później w Pekinie. Natomiast realizację planu wykazania skuteczności yiquan całemu światu uniemożliwiła niestety inwazja japońska w 1937 roku. A tak niewiele brakowało, by po *judo* i *jiu-jitsu*, to właśnie *yiquan* stał się trzecią z dalekowschodnich sztuk walki popularnych na Zachodzie.

EPOKA ROZKWITU

Chociaż wojna uniemożliwiła międzynarodowe rozpropagowanie *yiquan*, system ten zrobił w następnych latach furorę w Pekinie, gdzie **Wang Xiangzhai** osiadł w 1937 roku. Wkrótce ściągnął do siebie **Han Xingqiao**, który pomagał mu jako asystent.

Wang Xiangzhai był miłośnikiem opery w stylu *kunqu*. Innym jej miłośnikiem był **Jin Qiliang**, mistrz *tan tui* (styl sprężystych nóg). Wang i Jin często razem bywali na spektaklach i wiele rozmawiali o operze *kunqu*. Początkowo jednak Jin nie wiedział, że Wang jest mistrzem sztuki walki. Pewnego razu przyszedł w odwiedziny do Wanga. Zaczęli rozmawiać o malarstwie, później o poezji, a w końcu przeszli do opery *kunqu*. W pewnym momencie Jin stwierdził, że Wang wygląda na słabowitego, może więc zacząłby uczyć się sztuki walki, dla wzmocnienia ciała i poprawy zdrowia. Wang powiedział, że chciałby się uczyć, ale nie miał do tej pory od kogo. Jin odpowiedział, że chętnie będzie go uczył. Wang stwierdził, że interesuje go walka wręcz, a nie nauka form, i zapytał, czy Jin umie walczyć? Jin roześmiał się i powiedział, że zaraz Wangowi zademonstruje swoje umiejętności. Przyniósł cegłę, którą trzymając w lewej ręce, rozłupał uderzeniem prawej, po czym zapytał Wanga co o tym sądzi? Wang odpowiedział, że takie uderzenie chociaż rozbija cegły, nie jest w stanie wyrządzić wielkiej szkody ludzkiemu ciału. Powiedział, że kiedyś ćwiczył trochę sztukę przyjmowania uderzeń i zaproponował, by Jin spróbował go uderzyć. W dalszym ciągu siedząc, odwrócił się do Jina plecami. Jin powiedział, że boi się wyrządzić mu krzywdę. Wang jednak nalegał, by Jin uderzył go w plecy. Jin uderzył, nie używając jednak pełnej siły. Na Wangu uderzenie nie zrobiło wrażenia. Jin zapytał, czy może spróbować jeszcze raz. Wang oczywiście zgodził się. Jin uderzył tym razem z całej siły. Plecy Wanga poruszyły się lekko i Jin został odrzucony, jakby przez sprężynę. Jin zorientował się, że ma przed sobą mistrza większego od siebie. Właśnie wtedy do Wanga przyszedł jego przyjaciel, słynny malarz **Li Kuchan**. Jin opowiedział Li, którego spotkał już wcześniej kilka razy, co się właśnie zdarzyło. Li oczywiście doskonale wiedział, jak wielkim mistrzem jest Wang Xiangzhai. Gdy usłyszał opowieść Jina, powiedział: *"Słyszałem, że słyniesz z kopnięć. Może spróbujesz jeszcze raz, używając nóg?"* Wang, który popijał właśnie herbatę, spojrzał, na uśmiechającego się Li. Jin wykonał potężne kopnięcie i jak poprzednio został sprężysto odrzucony. Tymczasem z czarki, którą Wang trzymał w ręku nie wylała się ani jedna kropla herbaty.

W latach 30. dużą sławą cieszył się w Pekinie **Hong Lianshun**, mistrz *tan tui* i *xingyiquan* według przekazu **Zhang Zhankui'a**. Hong był wysoki i mocno zbudowany. Posiadał nieprzeciętną siłę. Gdy usłyszał o umiejętnościach Wang Xiangzhai'a przybył by się z nim zmierzyć. Gdy jednak

zobaczył niepozornego Wanga, uznał, że nie ma sensu z nim walczyć, bo już na pierwszy rzut oka widać, że Wang nie przeżyłby jego jednego ciosu. Odwrócił się więc i chciał odejść. Wang powiedział wówczas, że skoro już przyszedł, to może jednak dokonają porównania. Hong zaproponował więc, że zrobi mały pokaz, by Wang mógł ocenić jego umiejętności. Wspaniale zademonstrował formę, a następnie nacisnął ścianę tak, że cały dom zadrżał, po czym kopnął ścianę czubkami palców, tak że w tynku zrobiło się wgłębienie. Niezwykłe z siebie zadowolony zapytał Wanga co sądzi o jego umiejętnościach. Nie spodziewał się odpowiedzi jaka nastąpiła. Wang powiedział bowiem, że umiejętności Honga są absolutnie bezużyteczne! Musiało dojść do walki. Hong zaatakował techniką piquan. Wang sprężyste przyjął atak i odrzucił Honga tak, że ten, podobnie jak Qian Guantang w Szanghaju, znalazł się w pozycji siedzącej na kanapie. Wang powiedział: *"To się nie liczy. Wstań i spróbujemy jeszcze raz. Tym razem znów rzucę cię na kanapę."* Hong wstał i próbował zaatakować Wanga, ustawiając się tak, by znaleźć się jak najdalej od kanapy. Później Hong opowiadał swym uczniom: *"Staralem się, żeby jeśli nawet zostanę obalony, nie znaleźć się na kanapie"*. Jednak Wangowi ponownie udało się "posadzić" go na kanapie. Hong został uczniem Wanga i przekazał mu również swoich własnych uczniów. Wśród nich znalazł się m.in. **Yao Zongxun** - późniejszy następca Wanga. Widząc zdolności Yao, Wang wyznaczył **Han Xingqiao** specjalne zadanie intensywnego szkolenia młodzieńca, który po tym, w bardzo krótkim czasie osiągnął bardzo wysoki poziom umiejętności.

Yao Zongxun urodził się w 1917 roku w Hangzhou, lecz od dzieciństwa mieszkał w Pekinie. Ukończył tam wydział literatury Uniwersytetu Chińskiego. Interesował się jednak też naukami ścisłymi, w których był samoukiem. Pasjonowały go zarówno tradycyjne chińskie sztuki walki, jak i europejskie dyscypliny sportu. Jako szesnastolatek rozpoczął naukę *tan tui* i *xingyiquan* u **Hong Lianshun'a**. Gdy miał 20 lat został uczniem **Wang Xiangzhai'a**. Już po trzech latach nauki u Wang'a prezentował niezwykle wysoki poziom umiejętności.

W 1939 roku Wang opublikował w gazecie *"Shibao"* tekst w którym zapraszał wszystkich mistrzów sztuk walki do wymiany doświadczeń. Przybywający z reguły chcieli przekonać się o umiejętnościach Wanga w pojedynku z nim. Wang wytypował czterech uczniów, z którymi mieli walczyć przybyli. Byli to **Han Xingqiao**, **Hong Lianshun**, **Yao Zongxun** i **Zhou Ziyan** (były mistrz *stylu modliszki*, który został uczniem Wang Xiangzhai'a już w 1915 roku, gdy ten nauczał jeszcze klasycznego *xingyiquan*). Dopiero po pokonaniu jednego z tych czterech uczniów, gość mógł przystąpić do pojedynku z Wangiem. Jednak nikomu nie udało się pokonać któregośkolwiek z tej czwórki.



Wang Xiangzhai w roku 1940

W 1940 roku **Wu Peiqing** z prowincji Shanxi, przyjechał do Pekinu, ogłaszając siebie prawdziwym spadkobiercą systemu *xingyiquan*. Wu był uczniem mistrza **Li Fuzhen**, który był uczniem mistrza **Che Yizhai**. Che Yizhai i **Guo Yunshen** obydwaj byli uczniami mistrza **Li Luoneng** (Li Nengran). Ponieważ **Wang Xiangzhai** był najsłynniejszym przedstawicielem gałęzi Guo Yunshen'a, Wu wyzwał go na pojedynek. Wang wystawił jednak do walki swego ucznia **Yao Zongxun'a**, stwierdzając, iż może go on godnie reprezentować. Wu zgodził się i podjęto przygotowania do pojedynku, który odbył się na terenie Świątyni Boga Ognia (okolice bramy miejskiej Chongwenmen). Wu zaprosił wielu słynnych mistrzów sztuk walki, by byli świadkami jego zwycięstwa. Po wzajemnym ukłonie Wu zaatakował nagle techniką *zuanquan*. Yao lewą ręką przechwycił atak, prawą dłonią zaatakował zaś podbródek Wu, zatrzymując jednak uderzenie w ostatniej chwili. Wu był zaskoczony szybkością uderzenia, błędnie jednak uznał, że Yao dysponuje tylko szybkością, jego ciosom brakuje jednak siły. Gdy Wu zaatakował techniką *piquan*, Yao wykonał unik i jednocześnie zaatakował ramię Wu, wykorzystując tzw. sprężystą siłę (*tan jin*) odrzucił Wu, tak że ten wpadł w tłum widzów. Teraz Wu zdał sobie sprawę, że przeciwnik znacznie go przewyższa umiejętnościami. Trudno było mu jednak pogodzić się z porażką w obecności wszystkich mistrzów, których zaprosił. Ponownie zaatakował, ale Yao zneutralizował atak i jednocześnie zaatakował żebra Wu, powstrzymując w ostatniej chwili uderzenie, by nie okaleczyć przeciwnika. Wu wykorzystał ten moment i natychmiast zaatakował jeszcze raz, kierując uderzenie palcami dłoni na tchawicę Yao. Yao błyskawicznie przechwycił atak, wykonał unik ciałem i uderzył pięścią w twarz Wu. Zanim widzowie zdążyli zauważyć co się stało, Wu leżał oszołomiony, krwawiąc z ust, a obok leżały cztery zęby. Yao podszedł do Wu, by pomóc mu się podnieść. W tym momencie został zaatakowany od tyłu przez jednego z przyjaciół Wu. Yao wyczuł atak i natychmiast odwrócił się w stronę napastnika. Jednocześnie jednak **Han Xingqiao**, widząc co się dzieje, zdążył podbiec do napastnika i popchnąć go na ścianę. Niewiele brakowało, by zaczęła się

ogólna bijatyka. Na szczęście obecni mistrzowie o wielkim autorytecie zdołali jej zapobiec.

W 1940 roku w Tokio odbył się wielki festiwal sztuk walki do udziału w którym zaproszono delegację chińską. Pojechało tam szereg osób kolaborujących z okupantem. Przewodniczący delegacji próbował namówić do udziału Wang Xiangzhai'a, którego uważał za największego współczesnego mistrza. Wang odmówił, lecz w trakcie festiwalu chińska delegacja wiele o nim opowiadała Japończykom, tak że wkrótce wielu z nich zaczęło przybywać do Pekinu, by spotkać się z Wangiem. Wang nie odmawiał tym, którzy chcieli z nim odbyć pojedynek. Żadnemu nie udało się pokonać Wanga. Wielu z tych Japończyków chciało zostać jego uczniami, lecz tylko jednego, najbardziej upartego, Wang zaakceptował - był to **Kenichi Sawai**. Chociaż Sawai był oficjalnie uczniem Wang Xiangzhai'a, często lekcji udzielał mu Yao Zongxun. Podobno Wang nakazał Yao, żeby nie uczył on Sawai'a wszystkiego, ale ponieważ jest on ekspertem sztuki walki, który wiele rozumie, nie może też przekazywać mu rzeczy błędnych. Po zakończeniu wojny Sawai wrócił do Japonii. Później stworzył swoją odmianę *yiquan*, znaną w Japonii jako *taiki-ken*.

Gdy wiosną 1941 roku **Kenichi Sawai** (wówczas 5 dan *judo*, 4 dan *kendo*, 4 dan *iaido* - uczył się on m.in. *iai-jitsu* u **Seicho Aoyagi**, *kendo* u **Takaharu Naito**, *jiu jitsu* u **Isagai** w **Butokuden** w **Kioto**, *judo* u **Mifune** i **Sanpo Toku** w **Tokio**) po raz pierwszy przybył do Wanga, ten zamiatał właśnie dziedziniec. Sawai zapytał, czy Wang jest w domu, na co ten odpowiedział, że Wanga nie ma. Sawai powiedział, że w takim razie poczeka. Po pewnym czasie zapytał Wanga, którego wziął za służącego, czy uprawia sztukę walki. Wang odpowiedział, że ćwiczy trochę. Sawai zaproponował porównanie umiejętności, na co Wang się zgodził. Sawai schwycił Wanga za ręce, próbując wykonać rzut. Wang lekkim ruchem sprawił, że Sawai opadł do pozycji kłęczącej. Sawai zapytał, czy to nie on jest Wang Xiangzhai'em, na co Wang uśmiechnął się i skinął głową. Sawai zapytał, czy mogą spróbować jeszcze raz. Oczywiście znów został pokonany. Po kilku próbach, których rezultat był ciągle taki sam, zaproponował walkę na miecze. Sawai trzymał bambusowy miecz, a Wang krótki kij. Wang znów zwyciężył, po czym powiedział Sawai'owi, to co kiedyś sam usłyszał od **Xie Tiefu**: "*Broń jest tylko przedłużeniem rąk.*"

W 1941 roku, gdy **Wang Xiangzhai** w domu **Yao Zonxun'a** rozmawiał o malarstwie i poezji ze słynnym malarzem **Qi Baishi**, przyszedł **Sawai** w towarzystwie jeszcze jednego Japończyka. Człowiek ten był potężnie zbudowany i robił wrażenie bardzo ważnej osoby. Co wszystkich zdziwiło, trzymał on przy piersi koguta. Sawai przedstawił go jako instruktora sztuk walki w japońskiej armii, mistrza *judo* **Hino**. Hino powiedział, że słyszał od Sawai'a o umiejętnościach Wanga, ale w nie nie uwierzył, dlatego przybył sam, by się o nich przekonać. Wang zgodził się na pojedynek i zapytał po co Hino przyniósł koguta? Hino odpowiedział: "*Gdy*

usłyszałem od Sawai'a o twoich umiejętnościach, doszedłem do wniosku, że władasz czarną magią. Ten kogut jest po to by się przed nią obronić". Następnie przeciął kogutowi szyję, i spływającą krwią wyznaczył krąg na dziedzińcu - *"Będziemy walczyć w tym kręgu, twoja magia nie będzie tu miała mocy"*. Wang roześmiał się: *"Nie znam magii, znam tylko sztukę walki. Dobrze, możemy walczyć w tym kręgu"*, po czym wszedł w krąg i stanął spokojnie, pewny siebie, po czym zamknął oczy. Hino widząc to powiedział, że za chwilę zaatakuje. Wang uśmiechnął się i otworzył oczy. Japończyk zaatakował prawą ręką. Wang dłonią uderzył jego nadgarstek. Hino wydał pełen przestachu krzyk, i odrzucony został na drzewo, na którego gałęziach Yao Zongxun powiesił worki do ćwiczenia uderzeń. Gdy upadł, leżał nieprzytomny. Przestraszony Sawai nie wiedział co zrobić. Wang powiedział do obecnego przy tym **Dou Shiming'a**, żeby polał go wodą. Rzeczywiście Hino za chwilę oprzytomniał. Sawai podbiegł, chcąc pomóc mu wstać. Hino powiedział, żeby go nie ruszał, ponieważ serce mu bije, jak gdyby chciało wyrwać się z piersi. Gdy doszedł do siebie zaczął powtarzać: *"Czary, czary"*. Później, gdy Sawai pomógł mu wstać, powiedział, że naprawdę podziwia Wanga, a następnie szybko odszedł wraz z Sawai'em.

Ichiro Hatta był znanym w całej Azji południowo-wschodniej mistrzem *judo*. W 1929 roku był członkiem drużyny, która promowała judo w USA. Tam zetknął się z zapasami w stylu wolnym i zaczął je propagować w Japonii. W 1932 roku był reprezentantem Japonii w zapasach na igrzyskach olimpijskich w Los Angeles. W 1936 roku był trenerem japońskiej reprezentacji zapaśniczej na igrzyskach olimpijskich w Berlinie. Później promował wymianę szkoleniową pomiędzy Japonią i USA. Podobno dzięki niemu także amerykańskie zapasy w stylu wolnym zawdzięczają wzrost poziomu. Uzyskał wysokie stopnie w japońskich sztukach walki: 8 dan w *judo*, 8 dan w *aikido* oraz 7 dan w *kendo*. Hatta wiele słyszał o Wang Xiangzhai'u, ale nie do końca wierzył w jego umiejętności. Gdy dowiedział się, że w gazecie *"Shibao"* ukazał się wywiad z Wangiem, w którym ten stwierdzał, że zachodni *boks* i japońskie *judo*, chociaż mają swoje zalety, to brakuje im właściwej całościowej siły, postanowił spotkać się z Wangiem i wykazać mu zalety *judo*. Napisał do Wanga list, w którym zaprosił go do jednej z restauracji w stylu europejskim. Wang przyjął zaproszenie, doskonale wiedząc, że chodzi o pojedynek. Gdy wszedł do restauracji, naprzeciw wyszedł mocno zbudowany człowiek, w którego postawie widać było, że jest wojownikiem. Wang od razu domyślił się, że to Hatta. Ten widząc skromną posturę Wanga, uznał że jego sława musi być wyolbrzymiona. Nastąpiło dość chłodne powitanie, po którym Hatta i Wang przeszli do mniejszej, odgródzonej sali, którą Hatta zarezerwował dla siebie. Gdy wniesiono przekąski, Hatta powiedział, że cieszy się bardzo, że ma okazję poznać Wanga, z którym chciałby wypić i nawiązać przyjaźń, a także prosić go o udzielenie lekcji. Wang odpowiedział, że nie jest przyzwyczajony do alkoholu, a jeśli chodzi o lekcję, to mogą obydwaj się od siebie czegoś nauczyć.

Hatta zadał wówczas otwarcie pytanie gdzie i kiedy mogą odbyć pojedynek. Wang odpowiedział, że nawet natychmiast i w tym miejscu. Stanęli naprzeciwko siebie. Hatta chciał chwycić Wanga, tak by móc wykonać rzut. Nim to zdążył zrobić, Wang znalazł się już za jego plecami, popychając go i przewracając. Hatta wstał i zaatakował jeszcze raz. Wang wykonał szybki unik i zaatakował żebra Japończyka. Ten próbował się zasłonić, ale gdy jego ręka spotkała się z ręką Wanga, został odrzucony, jakby przez sprężynę, do tyłu i jednocześnie w górę. Upadł na mały stolik, który rozpadł się na kawałki. Natychmiast rzucił się, by schwycić nogę Wanga. Wang nie tylko nie zrobił uniku, ale specjalnie uniósł nogę, by przeciwnik łatwiej mógł ją schwycić. Gdy Hatta próbował pociągnąć nogę Wanga i obalić go, Wang stopą pchnął jego brzuch, tak że ten znów został odrzucony i przewrócony. Hatta wstał i zapytał, czy Wang poradziłby sobie, gdyby schwycił go za obydwa nadgarstki. Wang wyciągnął przed siebie obie ręce i pozwolił mu je złapać. Następnie gwałtownie wstrząsnął całym ciałem, ponownie odrzucając Hattę, tym razem na ścianę, która aż się zatrzęsała.

Jednym z Japończyków, których Sawai przedstawił Yao Zongxunowi był **Masao Watanabe**, który uprawiał zachodni boks. To było jedno ze źródeł inspiracji boksem w yiquan.

Na początku lat czterdziestych do Pekinu przybył sławny włoski bokser **Jiemushi** (zapis nazwiska w chińskiej transkrypcji *pinyin*). Gdy usłyszał o **Wang Xiangzhai'u**, udał się do niego, by odbyć pojedynek. Włoch przyjął typową bokerską postawę i czekał na dogodny moment do ataku. Wang lekko uniósł jedną dłoń i powoli zrobił krok, przenikliwie spoglądając bokserowi w oczy. Na Jiemushim wywarło to tak ogromne wrażenie, że z trudem zmusił się do kontynuowania pojedynku. Zaatakował lewym prostym, po którym nastąpił natychmiast prawy sierpowy, ale Wang zrobił unik i dłonią zaatakował przedramię Włocha. Ten stracił równowagę i upadł. Nie był jednak przekonany. Uznał, że Wang przewyższa go techniką, ale nie byłby w stanie oprzeć się jego sile. Wang pozwolił mu by uderzał go w brzuch i żebra, elastycznie przyjmując uderzenia. Jiemushi widząc, że jego uderzenia nie wywierają żadnego wrażenia, nagle zaatakował z całej siły podbrzusze Wanga. Wang przyjął i odbił cios Włocha, tak że ten upadł ze zwichniętym nadgarstkiem.

W 1941 roku Wang Xiangzhai nadał sześciu najlepszym uczniom honorowe imiona, wyrażając w ten sposób swe uznanie dla ich zdolności i umiejętności. **Zhao Enqing** otrzymał imię **Daoxin**, **Han Xingqiao** - **Daokuan**, **Bu Enfu** - **Daokui**, **Zhang Entong** - **Daode**, **Zhao Fengyao** - **Daohong**. Imiona te zostały skonstruowane według tej samej zasady jak imiona synów Wang Xiangzhai'a, zawierając wspólny element Dao (Tao). Szczególnie wyróżniony został natomiast **Yao Zongxun**, który chociaż młodszy i o mniejszym stażu od innych, wykazał się niezwykłymi zdolnościami do nauki. Otrzymał on imię **Jixiang**, oznaczające, że jest sukcesorem Wang Xiangzhai'a. **Ji** - kontynuować, **xiang** - element imienia Xiangzhai. Wang podarował Yao także

wachlarz, na którym wykalgrował wiersz wyjaśniający, że wytypował go na swego głównego następcę.

DEDYKACJA NA WACHLARZU

"Wstyd mi, że moje wysiłki są tak niezręczne i trudno mi sięgnąć szczytu. Mogę tylko mieć nadzieję, że moi następcy osiągną sukces.

Uczniowi Yao nadaję imię Jixiang (sukcesor Xiang), oznaczające, że ziarno nauki o sztuce walki nie zaginie.

Od tak młodego wieku sam, dlatego jestem dla niego jak rodzic.

On jest z natury studentem, uczonym, ale nie przypomina typowych moli książkowych.

Ma otwarty, śmiały umysł, jak mało kto na świecie.

Gdy mam takiego ucznia jak Zongxun, wiem, że moja nauka nie zaginie.

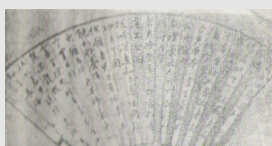
Wierzę, że będzie dokładał wszelkich starań, by duch naszego narodu nie upadł.

Chcę, by włożył wysiłek w to, by sztuka walki przyniosła korzyść ludziom.

Pragnę by żadne trudności nie złamały jego woli, by jego postawa i aspiracje sięgały tęczy na niebie.

Nie mówię wiele, milczę, skrycie czując dumę. Pogardliwie patrzę na woły, które chcą się równać ze smokiem.

Ktoś o tak mężnym sercu jak mój przybrany syn potrafi okiełznać tygrysa, ale skromny i pokojowo usposobiony ustąpi kotu."



W latach 40. *yiquan* był już postrzegany jako całkowicie odrębny od *xingyiquan*. Zachwyceni systemem uczniowie zaproponowali nadanie mu nowej nazwy: *dachengquan* (*boks wielkiego spełnienia*). Wang był przeciwny, gdyż nazwa ta sugerowała, że jest to system doskonały, a przecież nie istnieje granica w rozwoju sztuki walki. Ponieważ jego sprzeciw nie był jednak zbyt stanowczy, nazwa przyjęła się i była w powszechnym użyciu przez kilka lat, a przez niektóre szkoły jest stosowana do dziś. Większość uczniów Wanga powróciła jednak do pierwotnej nazwy *yiquan*.

W wywiadach udzielonych w tym okresie pekińskim gazetom Wang wyraził swoje poglądy i krytyczne opinie o ogólnym stanie sztuk walki w Chinach.

FRAGMENT WYWIADU

Dziennikarz:

Jaki jest Pana pogląd na kwestię przetrwania guoshu?

Wang Xiangzhai:

Sztuki walki w naszym kraju znajdują się w stanie chaosu. Ludzie nie wiedzą za czym podążać. Generalnie można powiedzieć, że lekceważona jest istota, a wagę przywiązuje się do rzeczy powierzchownych. Japońskie judo, czy europejski boks, chociaż nie posiadają całościowej siły, mają swoje zalety. Jeśli porównać z nimi typowych przedstawicieli sztuk walki naszego kraju, to okaże się, że pozostajemy daleko w tyle. Wstyd taki, że chciałoby się umrzeć! Musimy uporządkować stare nauki, udoskonalić je i rozwinąć. Jeśli tego nie zrobimy, nikt nie zrobi tego za nas. Chociaż sam niewiele znaczę, wzywam wszystkich do wspólnego działania. Moja krytyka to właśnie ma na celu.

W 1944 roku Wang napisał swój drugi traktat teoretyczny: *"Centralna oś drogi pięści"* znany także jako *"Teoria dachengquan"*. Tutaj nie ma już śladu wielu z klasycznych koncepcji i metod, które występowały jeszcze we „*Właściwej ścieżce yiquan*”. Pierwsza część dotyczy yiquan. Traktują o tym rozdziały:

- **Wymogi sztuki walki,**
- **Formuły i reguły,**
- **Pojedynczy i podwójny ciężar, nieujawnianie formy,**
- **Abstrakcyjne, puste i solidne, doświadczanie,**
- **Ogólne formuły,**
- **Wymogi wierszowane,**
- **Formy treningu,**
 - **Zhang Zhuang,**
 - **Shi Li,**
 - **Shi Sheng,**
 - **Samoobrona,**
- **Zhan Zhuang bojowy,**
- **Wykorzystanie umysłu,**
- **Wykorzystanie siły.**

Dalsza część poświęcona jest wnikliwej analizie problemów występujących w sztuce walki i w środowisku sztuk walki. Rozdziały zatytułowane są:

- **Walka i moralność,**
- **Formy i techniki,**
- **Walka wręcz i walka bronią,**
- **Atakowanie punktów witalnych,**
- **Wrodzone zdolności i nauka,**
- **Odrzucić tajemniczość,**
- **Wiedza i praktyka,**
- **Przyczyny upadku sztuki walki,**
- **Odrzucić znak handlowy systemu mistrz-uczeń.**

„ŚRODKOWA OŚ DROGI PIĘŚCI” - KILKA CYTATÓW

...

Formy są czymś sztucznie wymyślonym. Czy z ustalonymi technikami jest inaczej? To wszystko nie ma nic wspólnego z nauką o zasadach rozwoju naturalnych możliwości w sztuce walki. Nawet gdy niektórzy poświęcą dużo czasu na rozwój umiejętności, wierzą w wytrwałość i upór, i zgodnie z tym ćwiczą, to i tak do końca jest to coś, co odrzuca esencję, a koncentruje się na tym co mniej istotne. Wszelkie największe sztuki i nauki są proste w formie, bogate w treści. Natomiast to, co przesadnie złożone w formie, zwykle nie zawiera wiele esencji. Nie tylko w sztuce walki tak jest. Zastanówcie się nad tym.

...

Jeśli chodzi o przeskakiwanie nad ścianami i dachami, to wszystko są fantazje rodem z powieści, można tylko się uśmiechnąć, słysząc o tym. Jeśli chodzi o historie o rozbijaniu wielkich głazów i znoszeniu bez szwanku cięcia szablą, czy klucia włócznią, to są najgorsze wymysły. Nie warto o czymś takim dyskutować.

...

Są ludzie, którzy nie są zbyt zdolni i ich wiedza jest płytka. Jednak są szczerzy i uczciwi. Opanowują to, czego uczy nauczyciel, mają osiągnięcia, rozwijają swoje specyficzne umiejętności. Chociaż są one częściowe, wielu ludzi nie słucha wyjaśnienia ich podstaw, patrzą tylko na efekty i ponieważ ich wiedza jest płytka oceniają je jako coś magicznego. Nie rozumieją, że to błąd. To wynika z braku wiedzy, zdolności myślenia, braku doświadczenia w danej dziedzinie. Nawet jeśli czasem coś przypadkowo zrozumieją, nie potrafią tego pojąć do końca i porzucić swojego zwykłego sposobu myślenia. Za każdym razem, gdy zetkną się z czymś trudnym do zrozumienia, zawsze przypisują temu nadnaturalność. Natomiast jeśli ktoś długo ćwiczy i osiąga faktyczne zrozumienie, te sprawy są dla niego czymś znanym, rozumiałym, nie ma potrzeby uciekania się do nadnaturalnych wyjaśnień. Tak jest w każdej dziedzinie. Dlaczego w sztuce walki miałoby być inaczej?

...

...

W nauce nie ma krańca rozwoju. Jest pewna wiedza, są pewne umiejętności. Jaki poziom umiejętności można uznać za prawdziwe umiejętności, prawdziwą wiedzę? O tym nie potrafię wyrokować. Jednak jeśli ktoś wie coś i potrafi to wykonać, jeśli potrafi coś wykonać i rozumie jak to robi, można to uznać za początek jedności wiedzy i praktyki. Jeśli się czegoś nie rozumie dobrze, nie uda się osiągnąć poziomu prawdziwie głębokich umiejętności. Jeśli nie potrafi się czegoś w praktyce, nie można mówić o prawdziwej wiedzy na ten temat. Wiedza i praktyka są od siebie nierozdzielne. To dotyczy każdej nauki.

...

Jeśli posłuchać dzisiejszych przedstawicieli sztuk walki, to opowiadają z wielkim samozadowoleniem, że znają ileś form i ileś technik. Nawet nie znający się na sztuce walki śmieją się z tego do rozpuku. To niezwykle żalosna sytuacja! Zatem czyż upadek sztuk walki nie został spowodowany przez formy i sztuczne techniki? Niestety przez kilkaset lat ten sposób ćwiczenia stał się zwyczajem. Trudno to teraz odwrócić. Fala się toczy. Ponadto włączono do sztuki walki najbardziej absurdalne koncepcje, jak teorie czterech manifestacji i pięciu przemian, dziewięciu pałaców i ośmiu trygramów, mitycznych napisów na skorupie żółwia. W rezultacie uczący się nie rozumieją istoty, otumanieni przez wmawiane im bzdury, podążają za złudzeniami. Jak więc prawdziwa sztuka ma nie ulec zagładzie?

...

Ponadto są tacy, którzy nauczyli się pewnej liczby form z szablą, włócznią, mieczem i kijem, i oszukują ludzi dla zarobku, w dodatku z powodzeniem. I przez to kolejni ludzie szukający zarobku idą tą drogą, korzystając z każdej nadarzającej się okazji, i jest ich w społeczeństwie coraz więcej. Takie postępowanie jest nie tylko sprzeczne z właściwą ideą sztuki walki, ale jest także przyczyną zaginięcia postawy sprawiedliwego, mężnego wojownika.

...

...

Ostatnio coraz częściej słyhać o ludziach, którzy powołują się na buddyzm, mówią o duchach i demonach, opowiadają kłamstwa o pielęgnowaniu Tao i jak spotkać nieśmiertelne istoty. To jest wyjątkowo absurdalne i szkodliwe. To godne ubolewania. Jak dziś, w epoce rozkwitu nauki ośmielają się oni popularyzować tak dzikie, fałszywe teorie, publikować je w prasie? Jak to możliwe, że ci pospolici głupcy i tępaki mogą popełniać tak bezwstydną czyn? Doprawdy nie wiem, co Budda, o ile wie o tym, myśli o tej kategorii ludzi, rozpowszechniających fałszywe poglądy. Jest wiele sposobów zarabiania pieniędzy. Dlaczego korzystać ze słabych punktów społeczeństwa i oszukiwać siebie i innych? Gdy o tym mówię, nie mogę powstrzymać smutku, wzdychając nad światem i ludźmi.

...

Można powiedzieć, że istota sztuki walki jest niezwykła jak prawa natury, można powiedzieć, że jest głęboka jak tajemnice nieba i ziemi. Ćwicząc bez zrozumienia praw, nigdy nie osiągnie się istoty. Nawet ćwicząc zgodnie z prawami, można uczyć się całe życie i nie wyczerpać możliwości rozwoju. Po co więc tajemnice?

...

Nie nazywam siebie mistrzem. To co istotne, to cenić ducha, wysoko ważyć uczucia, a nie skupiać się na nazwach i tytułach. Uczę prawdziwych rzeczy. Chociaż nie nazywam się mistrzem, ale ci którzy odnoszą korzyści z mojego nauczania, odnoszą się do mnie jak do mistrza. Zniknął tylko pusty tytuł, ale pozostała istota. Czy coś zostało utracone?

A jeśli ktoś oszukuje ludzi nauczając dziwacznych stylów i ogłupiających teorii, i ktoś uroczyście złoży mu pokłon i przysięgę na wierność, nazywając mistrzem, a potem odkryje bzdurność jego nauk i znienawidzi go, to gdzie jest mistrz? Pozostaje tylko pusty tytuł, a nie ma istoty.

Jeśli uczeń robi postępy, to faktycznie ma mistrza. Natomiast jeśli złoży trzy tysiące pokłonów i osiemset razy wypowie słowo mistrzu, ale w nauce nie robi postępów, to gdzie podział się mistrz? Jakiego znaczenia mają wtedy takie tytuły?

...

Yao Zongxun już na początku lat 40. został głównym asystentem Wanga i faktycznie nauczał w jego imieniu tych, którzy byli poważnie zainteresowani nauką walki. Także starsi uczniowie Wanga ćwiczyli wówczas z Yao. Grupę tę określano jako bojową – *jiji ban*. Włączeni zostali do niej między innymi: **Han Xingyuan, Yang Demao, Li Yongzong, Dou Shiming, Dou Shicheng, Zhang Zhong, Zhang Fu, Wang Binkui, Yang Shaogeng, Ao Shuopeng, Li Wentao**. Miejsce treningów znajdowało się w domu Yao w hutongu Kua Che pod numerem 14 (pod numerem 13 mieszkał tam słynny malarz **Qi Baishi**). Wang przychodził tam tylko czasem, by kontrolować postępy uczniów i udzielać konsultacji. Przyzwolił, by Yao samodzielnie eksperymentował i dokonywał modyfikacji.

Po kilkudziesięciu latach praktyki, dla Wanga wiele rzeczy wydawało się całkowicie oczywistych, podczas gdy zupełnie inaczej wyglądało to z punktu widzenia początkujących uczniów. Yao m.in. wprowadził zasadę stopniowego wprowadzania ucznia do właściwej praktyki, przez rozpoczęcie od elementów prostszych, łatwiejszych do zrozumienia i opanowania, i kolejne przybliżenia do zaawansowanego sposobu treningu. Duży nacisk kładł na trening na worku i sparingi w rękawicach i ochraniaczach. Sprawilo to, że więcej czasu można było poświęcać na praktyczny trening walki kontaktowej, podczas gdy wcześniej walkę ćwiczano okazjonalnie, i to raczej na zasadzie lekkich, zatrzymywanych uderzeń.



Yao Zongxun w roku 1943

Yao Zongxun i ćwiczący z nim, w drugiej połowie lat 40. mieli też okazję do zdobycia dużego doświadczenia w walce „na ulicy”. Stało się tak, ponieważ po wycofaniu się Japończyków sytuacja nie była stabilna - ciągle trwała wojna pomiędzy nacjonalistami, a komunistami. W Pekinie zapanował chaos i rozpleliły się gangi uliczne, nieustannie nękające mieszkańców, którzy nie mogli polegać na ochronie ze strony policji. Yao Zongxun wraz ze współwiczącymi często musieli więc występować w obronie pokrzywdzonych, i wkrótce stali się postrachem gangów. Słynna stała się między innymi walka z bandą, która ukryła się w burdelu. W pewnym momencie **Yao Zongxun** i **Zhang Zhong** znaleźli się pośrodku schodów, atakowani z dwóch stron. Poradzili sobie, zrzucając tych z góry schodów na atakujących od dołu.

Ojciec **Yao Zongxun'a** był kupcem. Pod koniec lat 30. postanowił na starość powrócić do rodzinnej prowincji Zhejiang. Pozostawił syna w Pekinie samego, ale zostawił mu dom oraz dużą sumę pieniędzy. Faktycznie kwota ta stała się rodzajem funduszu stypendialnego. Dzięki temu Yao mógł całkowicie poświęcić się treningowi i nauczaniu yiquan. Także wielu innych ze słynnych ekspertów yiquan być może nie zostałoby nimi, gdyby nie wsparcie Yao. Niektórzy zmuszeni byłiby do porzucenia treningów lub ich ograniczenia, ze względu na konieczność zarabiania na życie. Mogli jednak intensywnie trenować dzięki temu, że Yao ich wspierał.

W połowie lat 40. sześćdziesięcioletni już Wang sam skupił się na prowadzeniu innej grupy, określanej jako zdrowotna – *yangsheng ban*. Należeli do niej m.in. **Chen Haiting, Qin Zhongsan, Yu Yongnian, Bu Yukun, Mi Jingke, Sun Wenqing, Zhang Yuheng, Qi Zhenlin, Hu Yaozhen** (słynny ekspert *xinyquan*) i córka Wang Xiangzhai'a - **Wang Yufang**. W 1947 roku grupa ta, spotykająca się na terenie Świątyni Przodków (obecnie Pałac Kultury Ludu Pracującego) liczyła sobie około 100 osób. Dla większości przechodzących tamtędy osób charakterystyczne dla yiquan ćwiczenia zhan zhuang były nowością. Często nie rozumiejąc, co się dzieje, komentowali: "*Dlaczego tak stoją? Nauczyciel musiał ich chyba zahipnotyzować!?*" Wielu jednak widząc, że w ćwiczeniach bierze udział coraz więcej osób, dochodziło do wniosku, że coś w tym musi być i przyłączało się. Często udawało się im pozbyć schorzeń, których nie można było wyleczyć w inny sposób. Zajęcia tej grupy koncentrowały się na podstawowych metodach, ale ćwiczone także tui shou. Uczniowie nie mieli jednak możliwości intensywnego treningu wolnej walki. Bardziej zainteresowanych walką Wang odsyłał do grupy prowadzonej przez **Yao Zongxun'a**.

Pewnego razu, gdy Wang prowadził zajęcia w jednym z parków, przybył starszy człowiek o siwych włosach. Powiedział do Wangu, że chciałby odbyć z nim sparing, dodając, że chodzi mu o wzajemną naukę, a nie o to, kto wygra. W jego głosie pobrzmiwał jednak dziwny ton. Człowiek ten, chociaż niemłody, wyglądał na silnego, emanowała z niego siła ducha i pewność siebie. Chociaż było bardzo ciepło, miał na rękach białe rękawiczki z owczej skóry. Wang zapytał go o nazwisko, on jednak uśmiechnął się tylko, gładząc rzadką siwą brodę. Wang zgodził się na pojedynek. Człowiek ten powoli podszedł do Wangu. Gdy znalazł się bliżej, nagle przyspieszył kroku i zaatakował dłońmi ułożonymi w kształt szponów orła. Wang w tym samym czasie zdążył już jednak wykonać unik w lewo i prawym ramieniem zagarnął napastnika w kierunku za siebie, tak że ten stracił równowagę i został rzucony na znajdujące się kilka kroków za Wangiem drzewo. Natychmiast rzucił się jednak do kolejnego ataku, próbując wykonać serię uderzeń na twarz Wangu. Wang, którego przedramię znalazło się pod ramionami przeciwnika, w momencie kontaktu przedramion wykonał gwałtowny wstrząs całym ciałem, odrzucając go. Gdy upadł, Wang

natychmiast podszedł, by pomóc mu wstać. Starzec zaczął płakać, mówiąc, że wszystko czego się przez całe życie nauczył jest bezwartościowe. Zdjął rękawice i pokazał swe dłonie, których kostki pokryte były potężnymi naroślami. Okazało się, że człowiek ten, o nazwisku **Wang** jest jednym z najśłynniejszych ekspertów stylu *szponów orla*, znanym jako **Wang Żelazne Szpony**. Na koniec powiedział do zebranych wokół widzów, że chociaż przegrał z Wangiem, zademonstruje im jeszcze, co umie. Podszedł do drzewa i szybko, kolejno palcami obydwu dłoni, zerwał z pnia pokaźne płaty kory. Następnie przecisnął się przez krąg gapiów i odszedł.

TRUDNE CZASY

Po utworzeniu w 1949 roku Chińskiej Republiki Ludowej, sytuacja nie sprzyjała uprawianiu *yiquan* jako sztuki walki. Chociaż w 1950 roku Wang został wiceprzewodniczącym sekcji *wushu* Ogólnochińskiej Komisji Kultury Fizycznej, wkrótce zrezygnował z tego stanowiska, ponieważ rozpoczęto niestety działania w kierunku rozpowszechnienia uproszczonych, standaryzowanych form wushu i zmarginalizowania tradycyjnych sztuk walki. Dążono do tego, żeby wszyscy ćwiczyli *oficjalne wushu*, w klubach znajdujących się pod odgórną kontrolą.

Podobno jednak jeszcze raz Wang miał okazję zademonstrować publicznie swe umiejętności walki. W Pekinie zorganizowano zawody sportowe krajów socjalistycznych, z udziałem m.in. **Związku Radzieckiego, Bułgarii, Polski i Węgier**. Odbył się między innymi turniej bokserski oraz pokazy wushu. Bokserzy wyszydzali wushu, jako coś co nie nadaje się do walki. Doszło do małego pojedynku pomiędzy Wang Xiangzhai'em, a Węgierskim bokserem **Nuoerwaci** (nazwisko zapisane w chińskiej wymowie, w transkrypcji pinyin). W momencie kontaktu ramion, Węgier został gwałtownie obalony.



Wang Xiangzhai. Lata 50.

W 1953 roku **Yao Zongxun** został ojcem synów-bliźniaków. Nadał im imiona **Chengguang** i **Chengrong**. Obecnie określani są w Chinach jako „podwójna gwiazda yiquan”. Niestety przez to, że w latach 40. Yao Zongxun zasłynął jako autentyczny wojownik, a także ponieważ pochodził z kupieckiej rodziny, teraz jako „niepewny element”, znalazł się w wyjątkowo trudnej sytuacji, będąc pod nieustannym nadzorem władz. Dlatego synów odesłał na wychowanie do rodziny w prowincji Sichuan, gdzie spędzili oni kilka pierwszych lat swojego życia.

Yiquan był powodem „trzęsienia ziemi” w środowisku sztuk walki w Szanghaju w latach 20. i 30. Niewiele brakowało, by stał się sensacją na skalę światową, gdyby nie inwazja japońska w 1937 roku. Niewątpliwie wstrząsnął jednak Pekinem i echo tego odbiło się w Japonii. Wang Xiangzhai, Yao Zongxun i wszyscy adepci *yiquan* zapewne byli przekonani, że gdy wojna się

skończy, wszystko się zmieni, i ich wieloletni ciężki trening i nakłady finansowe przyniosą plony. Niestety sytuacja zmieniła się tylko na gorsze. Yao zużył fundusze, w końcu stracił dom, a oczekiwana możliwość swobodnego rozwoju i propagowania yiquan w Chinach i na całym świecie została zablokowana.

Sytuacja sztuk walki pogorszyła się jeszcze bardziej od 1957 roku. Faktycznie zaczęła obowiązywać wykładnia, że *wushu*, także to oficjalnie propagowane przez władze, powinno ograniczać się do ćwiczenia form, bez jakichkolwiek elementów walki. Tych, którzy wspominali, że nie powinno się zapominać o walce, jako istotnym elemencie **sztuki walki** (*wushu*), fałszywie przedstawiano jako dążących do tego, by *wushu* ograniczyć tylko i wyłącznie do walki. Zwykłym ludziom starano się wręcz wmówić, że sztuki walki nigdy nie miały nic wspólnego z walką! Sytuacja stała się absurdalna.

Szczególnie niechętnie patrzono na *yiquan*, właśnie przez to, że w latach tuż przed utworzeniem ChRL wykazał się praktyczną skutecznością. By zniechęcić ludzi do *yiquan* i kontaktów z jego przedstawicielami, powtarzano, że jest to styl chuliganów, gangów i agentów Partii Nacjonalistycznej z Tajwanu.

Często mówi się o tym, że po powstaniu ChRL, najwięksi mistrzowie chińskich sztuk walki wyjechali do Hongkongu, na Tajwan, czy do USA, i że tam rozwijało się prawdziwe kung-fu. Niestety pogląd ten znacznie odbiega od rzeczywistości. Chociaż faktycznie, gdy władzę przejmowali komuniści, pewna liczba słynnych ekspertów znalazła się poza kontynentalnymi Chinami, była to mizerna garstka w porównaniu do liczby tych mistrzów, którzy tam pozostali.

Na Tajwan wyjechała przede wszystkim grupa mistrzów z Centralnego Instytutu Guoshu znajdującego się w guomindangowskiej stolicy - Nankinie. Ewakuacja obejmowała głównie armię i nankiński rząd nacjonalistów **Czang Kaiszeka** (Jiang Jieshi).

Do Hongkongu uciekali przed komunistami przede wszystkim ludzie bogaci. Tylko tacy byli tam wpuszczani. Sprawujący władzę w małym Hongkongu Brytyjczycy z całych sił starali się zapobiec większemu napływowi uciekinierów, złapanych odsyłając do Chin.

Ogromna rzesza wybitnych mistrzów sztuk walki nie była powiązana z instytucjami rządowymi, nie należała też do warstwy ludzi majątnych (tacy w środowisku sztuk walki należeli do bardzo nielicznych wyjątków – wystarczy zapoznać się z większą liczbą biografii słynnych mistrzów, by się o tym przekonać), lub mieszkali na terenach (jak na przykład Pekin) bardzo oddalonych od tych obszarów, skąd możliwa była ewakuacja, czy względnie łatwa ucieczka.

Zatem, gdy mówimy o rozwoju w drugiej połowie XX wieku kung-fu poza Chinami, trzeba zdawać sobie sprawę, że dotyczył on tylko niektórych z ogromnej liczby chińskich sztuk walki. Na

Tajwanie pewne znaczenie uzyskały systemy pochodzące ze znajdującej się po sąsiedzku, za cieśniną, prowincji Fujian, oraz syntetyczny system stworzony w nankińskim Instytucie Guoshu. W Hongkongu przede wszystkim uprawiane były systemy sąsiedniej prowincji Guangdong. Podobnie było też w USA, jako że to niemal wyłącznie z tej prowincji przybywali tam chińscy emigranci. To sprawiło, że systemy z tego małego skrawka chińskiego terytorium stały się najbardziej znane w Stanach Zjednoczonych i w Europie. Ogólna wizja chińskich sztuk na Zachodzie została więc znacznie wypaczona, poprzez patrzenie z tak ograniczonej perspektywy. Później została ona uzupełniona przez perspektywę sportowego, akrobatycznego wushu. Do dziś natomiast niewielu zachodnich adeptów kung-fu posiada pełniejszy obraz. Przeważająca liczba systemów kung-fu musiała rozwijać się w ChRL, w „podziemiu”, niemal nie istniejąc wówczas poza Chinami. Dotyczyło to także yiquan.



Wang Xiangzhai. Lata 50.

Wang Xiangzhai ograniczał się w tych latach niemal całkowicie do nauczania podstawowych ćwiczeń yiquan, jako rodzaju gimnastyki zdrowotnej. Tylko niektórych uczniów nauczał więcej w swoim domu. Grupa zdrowotna – *yangsheng ban*, spotykała się w Parku Sun Yatsena i działała swobodnie. Uczeń tej grupy, dentysta **Yu Yongnian**, przedstawił władzom raport o walorach zdrowotnych ćwiczeń *zhan zhuang*, w wyniku czego metodę tę wprowadzono wkrótce w niektórych szpitalach i sanatoriach. Także **Wang Xiangzhai'a** zaproszono do nauczania w szpitalach. W 1958 roku został zatrudniony w Pekińskim Instytucie Badawczym Chińskiej Medycyny. W 1961 roku przeniósł się do Szpitala Tradycyjnej Chińskiej Medycyny w Baoding w prowincji Hebei. W 1962 roku Wang wziął udział w konferencji poświęconej *qigong*, gdzie dał pokaz, który spotkał się z dużym zainteresowaniem.

Yao Zongxun wciąż nauczał, mimo że musiał to robić tylko w małym zaufanym gronie. Kontrowersyjny **Wang Xuanjie** został właśnie uczniem **Yao**. Faktycznie uczył się jednak głównie u **Yang Demao**. Korzystał też z lekcji **Li Yongzong'a**. Okazjonalnie wskazówek udzielał mu **Wang Xiangzhai**.



**Yao Zongxun z uczniami. Od lewej stoją: Wang Xuanjie,
Bai Jinjia, Wang Tiecheng, Zhao Xuquan. Rok 1961.**

12 lipca 1963 roku w Tianjinie zmarł **Wang Xiangzhai** - prekursor współczesnego yiquan.

KRÓTKA ODWILŻ

W 1962 roku zakończył się okres ścisłego nadzoru nad **Yao Zongxun'em**. Pozwolono mu utrzymywać się poprzez nauczanie yiquan. Otwarte zajęcia odbywały się w parku Beihai oraz w parku Sun Yatsen'a. Jednak trzeba było się tam ograniczać tylko do podstawowych ćwiczeń. Bardziej zaawansowanych metod Yao nauczał w swoim domu. Jednak i tam nie był to taki rodzaj treningu - z ogromną liczbą sparingów, jaki miał miejsce wcześniej w latach 40. Głównymi uczniami w tym czasie byli: **Bai Jinjia, Bo Jiacong, Zhao Xuquan, Ou Yangcheng**. Często przychodzili, by ćwiczyć z **Yao Zongxun'em** i korzystać z jego konsultacji uczniowie Wang Xiangzhai'a, m.in.: **Yang Shaogeng, Yu Yongnian, Wang Binkui, Li Jianyu**.

Ośmiolatkowie **Yao Chengguang** i **Yao Chengrong** powrócili wówczas do ojca do Pekinu. Był to okres klęsk głodu, w dużej mierze spowodowanych absurdalną polityką „wielkiego skoku”, gdy rolnicy zamiast uprawiać rolę, zmuszeni byli realizować politykę wzrostu produkcji stali (bo uznano to za główny wskaźnik poziomu gospodarczego), przetapiając wszelkie metalowe przedmioty w nieudolnie budowanych dymarkach. Tuż potem winę za głód próbowano zrzucić na wróble zjadające zapasy ziarna. Po kampanii likwidacji wróbli sytuacja jeszcze bardziej się pogorszyła, bo w efekcie rozpleniło się robactwo, faktycznie zjadające zboże.

Stan zdrowia niedożywionych chłopców był bardzo zły. U wychudzonego **Yao Chengguang'a** stwierdzono anemię, znaczne powiększenie wątroby i śledziony. Ojciec zaczął więc nauczać chłopców ćwiczeń *zhan zhuang*. Początkowo było to dla nich coś nowego, co przyciągnęło ich uwagę, jednak bardzo szybko znudzili się. Ojciec nie pozwolił im jednak przerwać ćwiczeń. Zawsze po powrocie ze szkoły, najpierw musieli odbyć trening *zhan zhuang*, a dopiero potem odrabiali lekcje. Malcy buntowali się, ale ojciec był nieubłagany. Także gdy coś przeszkrobali, karą była dodatkowa sesja *zhan zhuang*. Ojciec wstawał wcześniej rano, by ćwiczyć yiquan, potem dopiero budził synów, by razem z nimi biegać, zanim pójdą do szkoły.

Po roku ćwiczenia, stan zdrowia **Yao Chengguang'a** wyraźnie się poprawił. Bracia coraz chętniej, z własnej inicjatywy, ćwiczyli *zhan zhuang*. Obserwowali innych uczniów ojca i przysłuchiwali się wyjaśnieniom, jakich im udzielał. Ogromne wrażenie robiło na nich, jak wielką przewagę ich ojciec miał nad wszystkimi w próbach *tui shou* i *san shou*. W końcu poprosili, by także ich ojciec zaczął uczyć pozostałych metod treningu yiquan, nie tylko *zhan zhuang*. Dzięki temu, że przez rok ćwiczyli podstawowy *zhan zhuang*, gdzie nacisk położony był na relaks i wygodę, teraz stosunkowo łatwo było im pracować nad *odczuciem siły* w tzw. bojowym *zhan zhuang*. Gdy bracia mieli 12 lat ojciec dopuścił ich do treningu *tui shou*. Dzięki kilkuletniemu

treningowi podstawowemu szybko rozwijali umiejętności w tym zakresie, wkrótce radząc sobie w swobodnym tui shou ze znacznie wyższymi i silniejszymi uczniami, którzy byli studentami uniwersytetu.

Ojciec wyjaśniał synom, że trening yiquan wykształcić ma nie kogoś, kto tylko potrafi walczyć, ale prawdziwego **uczonego sztuki walki**, kogoś o głębokiej wiedzy, harmonijnie łączącego praktykę i teorię. Niewątpliwie on sam był taką osobą: uczonym i wojownikiem zarazem.

KOMENTARZ YAO ZONGXUN'A DO „WŁAŚCIWEJ ŚCIEŻKI YIQUAN”

Wang Xiangzhai napisał „Właściwą ścieżkę yiquan”, gdy był jeszcze młody. Do dziś większość egzemplarzy zaginęła. Niedawno przyjaciele z Hongkongu przysłali list do Baoding z prośbą o skorygowanie kopii tekstu będącej w ich posiadaniu. Ponieważ Wang nie miał czasu, odłożył to na później.

W kopii są błędy wynikające z pomyłek przy przepisywaniu, niektóre znaki są błędnie zapisane lub brak jest niektórych znaków. Nie uważam bym reprezentował odpowiedni poziom, żeby dokonać korekt. Może zrobi to kiedyś ktoś światły.

Po przejrzaniu całego tekstu dochodzę do wniosku, że w stosunku do pracy „Dachengquan”, którą Wang napisał w 1944 roku, wiele rzeczy przedstawionych jest inaczej, a jeszcze większe różnice widać w stosunku do tego czego Wang nauczał w ostatnich latach. Tutaj podam tylko kilka przykładów: powstanie yiquan opisane w przedmowie, teoria treningu qi, metoda walki, wyjaśnienie metod smoka, metod tygrysa i trzech starych pięści.

Pewne koncepcje, które dzisiaj uznajemy za błędne wynikają z poziomu Wanga w okresie gdy pisał ten traktat. Przejął teorie nauczycieli, zebrał elementy różnych systemów, ale nie był jeszcze w stanie porzucić starych koncepcji i w pełni wejść na nową drogę. Później przez ponad 30 lat nieustannie jeszcze doskonalił tę sztukę, odsiewał to co bezużyteczne, starając się zachować to co wartościowe, aż rozwinął obecne koncepcje.

Ten tekst ma pewną wartość porównawczą, dlatego warto go zachować, by wiedzieć więcej o tym jak się ta sztuka rozwijała. Nie należy jednak opierać się na tym tekście jako reprezentatywnym dla dojrzałej, nagromadzonej przez długie lata wiedzy Wanga.

Jeśli chodzi o rozdziały: „Zmiana siły poprzez zhan zhuang”, „Trening ściągien i kości”, „Użycie siły”, to w stosunku do tego czego Wang nauczał w ostatnich dwudziestu latach nie ma wielkich różnic.

Rozdział o treningu qi powstał w oparciu o tradycyjne koncepcje kultywowania qi, przy jednoczesnym spojrzeniu z perspektywy buddyzmu i taoizmu. Już 30 lat temu Wang skrytykował te koncepcje, odrzucił je i nie wspominał więcej o nich.

To o czym mowa w rozdziale „**Jedność pięciu elementów**” nie różni się od tego co było nauczane później. Jeśli chodzi o rozdział „**Sześć harmonii**”, zachowana została koncepcja „harmonia jest wtedy, gdy wszystkie metody ciała są w harmonii, a nie wtedy gdy poszczególne części ciała są w określonym położeniu wobec siebie”.

W rozdziale „**Wierszowane formuły**” nie dostrzegam większych różnic w stosunku do późniejszych nauk. Tylko we fragmencie „forma nie może być rozproszona” prawdopodobnie powinno być xingti [od tłumacza: ti – ciało], a nie xingju [ju – narzędzie]. Później Wang mówił: „duch i forma nie powinny być rozproszone”. Nie jest to sprzeczne z pierwotnym tekstem.

Rozdział „**Metoda walki**” generalnie opisuje tradycyjne koncepcje, jednak jest to zgodne z późniejszym nauczaniem. Tylko jeśli chodzi o sformułowania „podbrzusze solidne” i „wydychając qi i wydając okrzyk”, to pierwsze zostało zmienione na „podbrzusze krągłe”, a w drugim przypadku została wprowadzona metoda shi sheng.

O metodach smoka i tygrysa w ostatnich dwudziestu latach Wang już w ogóle nie wspominał. Sens metody smoka polega na tym, że ciało powinno być pełne wigoru, wyrażać siłę, siła nagle znika, nagle się pojawia, zmiany są nieograniczone, nieuchwytnie. Metoda tygrysa polega na tym, że akcje powinny być przerażające i przytłaczające przeciwnika, siła musi być zjednoczona i pełna w całym ciele, gdy jedno osiąga cel, poparte jest resztą ciała, jesteś jak odważny, gwałtowny i budzący przerażenie tygrys. Dlatego w tekście mowa jest o qi smoka i tygrysa oraz o trzech pięściach. Później w odniesieniu do trzech pięści Wang mówił, że jian to po prostu kroki, zuan to ręce, guo natomiast dotyczy pracy ciała, zawiera to sens wszystkich niezliczonych możliwości w walce.

Ja ignorant ośmieliłem się skomentować pracę mistrza. Jeśli napisałem bzdury, proszę o wybaczenie i korektę ze strony bardziej światłych.

Yao Zongxun, Pekin, 1 sierpnia 1963 roku

NAJTRUDNIEJSZE LATA

W 1966 roku **Mao Zedong**, czując zagrożenie dla swojej pozycji, opierając się na fanatycznych, młodych *czewonogwardzistach*, wszczął tak zwaną *rewolucję kulturalną*, dziś określaną w Chinach jako *dziesięć lat chaosu*. Rzucono hasło do zniszczenia całej tradycji, by na gruzach zbudować nowe społeczeństwo. Nie tylko tradycyjne sztuki walki, ale nawet *sportowe wushu* widziano jako przeżytek, który trzeba zniszczyć (sportowe wushu, i tak ograniczone wtedy tylko do form, przywrócono do łask po 1969 roku).

Yao Zongxun znów nie mógł zajmować się nauczaniem *yiquan*, i rodzina utraciła źródło przychodów. Yao zgłosił się do władz po przydział do pracy i został skierowany do zamiatania ulic. Przychód był niezwykle skromny, umożliwiający przeżycie rodziny na granicy głodu. Ponieważ szkoły zamknięto, bracia **Yao Chengguang** i **Yao Chengrong** wczesnym rankiem, zanim jeszcze zaczynało się rozjaśniać, razem z ojcem zmiatali ulice, a następnie wyszukiwali nie do końca wypalone brykiety węglowe, by rodzina mogła się ogrzać i przyrządzić posiłki, oszczędzając na zakupie opału.

W 1968 roku przydzielono **Yao Zongxun’owi** na okres zimowy nową pracę – roznoszenie węgla. Od rana do wieczora nosił ciężkie brykiety przy pomocy *koromysła* (kij umieszczony na ramionach, na którego obydwu końcach zawieszony jest ładunek). Wyczerpany wracał wieczorem do domu. Jednak nawet wówczas ćwiczył codziennie razem z synami. Gdy przyszła wiosna, znów zmiatał ulice, sprzedawał warzywa, zbierał cegły z rozbieranych murów miejskich i sprzedawał wieśniakom z podpekińskich wsi. Mimo wszystkich wysiłków, rodzina czasem miała co jeść, a czasem niestety głodowała. Sława i chwała oraz związane z rozwojem *yiquan*, nadzieje na przyszłość, jakie Yao miał w latach 40. pozostały tylko odległym wspomnieniem.

W kwietniu 1969 roku władze Pekinu zdecydowały, by mieszkańcy, którzy nie mają stałego zatrudnienia, przenieśli się na wieś i tam „ćwiczyli siebie” w ciężkiej pracy. **Yao Zongxun** z rodziną trafił do komuny ludowej w wiosce Cuicun w powiecie Changping (tamtędy przejeżdża się, jadąc z Pekinu w kierunku odcinka Badaling na Wielkim Murze). Jako człowiek ponad 50-letni rozpoczął naukę pracy na roli. Spędził tam 10 lat.

Ojciec i synowie ciężko pracowali dzień w dzień, przez cały rok. Każda pora roku stanowiła wyzwanie. Zima była najtrudniejsza, gdy nie dojadali i marzli w starych, cienkich ubraniach. Mimo, że bardzo się starali, ciężko pracując, często o wiele ciężiej niż wieśniacy, ponieważ wcześniej nigdy nie pracowali na wsi, nie mieli doświadczenia i wprawy, wyniki ich wysiłków były mizerne, co powodowało, że nieustannie byli „pod pręgierzem”.



Yao Zongxun wyprowadza konie na pastwisko. Rok 1975.

Mimo tych wszystkich trudów **Yao Zongxun** nigdy nie porzucił treningu yiquan. Niezależnie od tego do jak późna pracował, następnego dnia wstawał o godzinie czwartej rano, by ćwiczyć. O godzinie piątej budził synów, którzy dołączyli do treningu. Od wiosny do jesieni ćwiczyli dużo *zhan zhuang* i *shi li*. Zimą było na to za zimno, więc dużą część treningu poświęcano z kolei na uderzenia, *tui shou* i *san shou*. Ze starych czapek matka uszyła chłopcom „rękawice bokserskie”. Wiezorami znów ćwiczyli *zhan zhuang* i *shi li*. **Yao Chengguang** wspomina, jak często wówczas, po dniu ciężkiej pracy, ojciec podczas *zhan zhuang* opierał się plecami o ścianę, bo był zbyt zmęczony. Nigdy jednak nie rezygnował z ćwiczenia. Mimo wszystkich ciosów losu, wciąż miał nadzieję, że w końcu *yiquan* zostanie doceniony jako coś wartościowego, a wówczas właśnie oni będą mieli coś do zaoferowania krajowi i światu. Chociaż były to bardzo trudne czasy, jednak młodzi bracia nieustannie ćwiczyli i doskonalili swoje umiejętności oraz poszerzali swoją wiedzę ogólną, nauczani przez dobrze wykształconego ojca.



Yao Chengguang w odwiedzinach u rodziców. Rok 1977.

W 1975 roku część młodzieży mogła powrócić ze wsi do Pekinu. We wrześniu tego roku **Yao Chengguang** zatrudniony został jako konduktor trolejbusowy. Po pracy udawał się do domów innych uczniów swojego ojca, by razem z nimi ćwiczyć. Wszyscy zdumieni byli tym, jakie postępy zrobił w tych latach. Trudno było im uwierzyć, że na zesłaniu w *komunie ludowej* mógł kontynuować trening. Tylko on wiedział jednak jakie trudy się za tym kryły.

W niedzielę **Chengguang** jeździł na wieś odwiedzić rodziców. Dzięki jego zarobkom w Pekinie, ich życie mogło się poprawić. Gdy tylko przyjeżdżał, ojciec natychmiast polecał mu wykonać kilka ruchów, by sprawdzić, czy w ciągu tygodnia pilnie ćwiczył.

Po kapitulacji Japonii **Kenichi Sawai** powrócił do kraju i przez wiele lat nie mógł utrzymywać kontaktu z Wangiem i Yao. Zdany na siebie, wykorzystując doświadczenia zdobyte w *judo* i *kendo*, wykształcił własny system, który nazwał *taikiken*. W kolejnych pojedynkach pokonywał uznanych ekspertów **jiu jitsu**, **kobu jitsu**, **judo**, **kendo** i **karate**. Wielu z nich wyśmiewało się z Sawai'a, widząc tego małego człowieczka, wykonującego ćwiczenia, które jak im się wydawało nie miały nic wspólnego ze sztuką walki. Gdy ćwiczył kopnięcia, szadzono z niego, że nie jest ich w stanie wykonać nawet w przybliżeniu tak jak początkujący karateka. Dopiero gdy dochodziło do pojedynku, okazywało się jakimi umiejętnościami dysponuje "ten śmieszny Sawai", i ile warte są jego pozornie nieudolne kopnięcia. Długo jednak nie miał on formalnych uczniów, dzień za dniem spędzając na swoim indywidualnym treningu. Także później, gdy zaczął nauczać, grupa uczniów nigdy nie była duża. Częściowo dlatego, że metody treningowe pochodzące z chińskiego *yiquan* były zbyt nietypowe, częściowo zaś wynikało to z usposobienia Sawai'a, któremu nie zależało na tym by mieć wielu uczniów.

Wiele zmieniło spotkanie z twórcą *kyokushin karate* – **Masutatsu Oyama**. Sawai został konsultantem Oyamy, który polecił swoim najlepszym uczniom pobierać nauki także u niego. Stąd wykorzystanie w treningu *kyokushin* w Japonii metod treningowych zaczerpniętych z *taiki-ken* i *yiquan* (w języku japońskim: *iken*).

W 1967 roku **Jan Kallenbach** z Holandii – jeden z pierwszych przedstawicieli *karate kyokushin* w Europie, uczeń *Jona Bluminga*, pojechał do Japonii, by uczyć się u **Masutatsu Oyamy**. Pewnego razu, gdy Kallenbach ćwiczył na dziedzińcu, zobaczył małego, starszego człowieka na rowerze. Człowiek ten podjechał do Kallenbacha i powiedział: "*Jesteś zbyt silny. Nie powinieneś ćwiczyć siły. Prawdziwą technikę ćwiczy się bez wysiłku*". Następnie odszedł, udając się do pomieszczenia w którym przebywał Oyama. Człowiekiem tym był **Kenichi Sawai**. Kallenbach dowiedział się, że Sawai od dawna jest doradcą Oyamy, a dwaj z najlepszych uczniów Oyamy - **Sato** i **Royama** pobierają także nauki *taiki-ken* u Sawai'a. W końcu również Kallenbach rozpoczął u niego naukę. Jak wspomina, Sawai opierał się na intuicji, przewidując ruchy przeciwnika i odpowiednio reagując. Trafienie go było niemożliwe. Kallenbach każde starcie kończył z twarzą w trawie (zajęcia odbywały się oczywiście w parku). Kallenbach stwierdza, że wtedy dopiero zaczął rozumieć głębię *budo*. Był zdumiony jak wielką przewagą nad nim, młodym, sprawnym karateką ma ten 65 letni mały człowiek. Później Kallenbach uprawiał zarówno *kyokushin*, jak i *taiki-ken*. W

1974 roku został mistrzem Europy w kategorii open w *karate kyokushin*. Uzyskał w tym stylu 7 dan. W 1974 roku otworzył w Amsterdamie szkołę *Shinbuken Budo*. W ostatnich latach zainteresował się także oryginalnym chińskim *yiquan*.

Poza rozwojem gałęzi *taikiken* w Japonii i jej przeniesieniem także do Europy, *yiquan* poza Chinami niemal nie istniał. **Guo Lianying** i **Wang Shujin** mieszkali na Tajwanie. Chociaż pobierali przez pewien czas nauki u **Wang Xiangzhai'a**, *yiquan* nie był jednak ich głównym systemem. **Guo Lianying** przeniósł się później do USA, lecz nauczał tam stylu *Guangping taijiquan*. **Wang Shujin** nauczał natomiast trzech klasycznych systemów *nejjia*: *taijiquan*, *xingyiquan* i *baguazhang* na Tajwanie, a także w Japonii.

Pewien rozwój *yiquan* możliwy był w Hongkongu, gdzie zamieszkał **Han Xingyuan**. Z tym, że *yiquan* Hana był bliższy temu, czego **Wang Xiangzhai** nauczał we wczesnym okresie, niż wersji nauczanej przez Wanga później i rozwijanej przez **Yao Zongxun'a**. Han jeździł także do USA, zapoczątkowując tam rozwój gałęzi znanej głównie w Kalifornii. Uczniowie **Han Xingyuan'a** z USA postulowali, by został z nimi dłużej, nauczając *yiquan*. On jednak nie był tym zainteresowany. Poproszono go o zarekomendowanie innego eksperta, który mógłby przyjechać do nich na stałe.

Chociaż bracia **Han Xingyuan** i **Han Xingqiao** faktycznie uczyli się u **Wang Xiangzhai'a**, to formalnie **Xingyuan** był uczniem **You Pengxi**, a **Xingqiao** uczniem **Zhao Daoxin'a**. Stało się tak, ponieważ do Wanga trafili razem z ojcem. Wang, który później krytykował tradycyjny system mistrz-uczeń, w tym czasie był jeszcze przywiązany do klasycznej hierarchi w rodzinie kung-fu. Gdy ojciec braci Han został jego uczniem, synowie nie mogli znaleźć się w tym samym pokoleniu uczniów, stąd takie formalne przypisanie ich jako uczniów You i Zhao.

Będąc, zgodnie z tradycyjnymi regułami, uczniem **You Pengxi**, **Han** czuł się zobowiązany był do zarekomendowania jego, gdy zapytano go o innego eksperta. Tak **You**, twórca bardzo różniącej się od głównego nurtu *yiquan* gałęzi *kong jin*, trafił do USA.

Chociaż tak zwana *rewolucja kulturalna* oficjalnie zakończyła się w 1976 roku, a na uprawianie sztuk walki nie patrzono tak krytycznie w jej późniejszej części, spadkobierca **Wang Xiangzhai'a** – **Yao Zongxun** pozostawał na wsi aż do 1979 roku. W Pekinie natomiast szczególną aktywność wykazywał wówczas **Wang Xuanjie** – uczeń **Yao Zongxun'a**, **Yang Demao** i **Li Yongzonga**. Korzystając z nieobecności Yao, zaczął kreować siebie na spadkobiercę **Wang Xiangzhai'a**. Bardzo szybko jego gałąź, posługująca się nazwą *dachengquan*, stała się popularna.

Właśnie w czasach, gdy w Chinach trwała rewolucja kulturalna, **Bruce Lee** z Hongkongu robił karierę filmową. Aktor i prekursor *jeet kune do*. Któż o nim nie słyszał. Przez wielu uważany jest za rewolucjonistę w sztuce walki. Jedni zachwycali się jego koncepcją „bezforemności”, inni

jej nie potrafili zrozumieć. Warto zwrócić uwagę, skąd jego poglądy się wzięły. Zapewne kontakt z wieloma różnymi sztukami walki miał tutaj znaczenie, ale istnieje też jeszcze jeden wątek, mało znany i często niezauważany.

Gdy **Bruce Lee** trenował już przez pewien czas *wing chun*, a także uczył się m.in. *hung kuen*, *choy lee fut* i *judo*, jego ojciec, który był od pewnego czasu uczniem **Liang Zipenga** (Liang Tzu-peng), namówił go, by spotkał się z Liangiem. Liang był uczniem **Wu Yihui'a**, mistrza *liuhebafa*, którego **Wang Xiangzhai** spotkał w Szanghaju. Uczniowie Wanga uczyli się wówczas *liuhebafa*, natomiast uczniowie Wu pobierali nauki *yiquan*. **Liang Zipeng** ćwiczył wówczas głównie z **You Pengxi**. Koncepcje obydwu systemów zaczęły się od tamtego czasu przenikać.

Bruce zainteresował się tym, czego nauczał **Liang**, i chciał się od niego uczyć. Jednak Liang zażądał, by Lee porzucił wszystko, czego uczył się do tej pory. Ten się na to nie zdecydował. Nie mógł więc uczyć się u Lianga. Jednak w wyniku prośb, został dopuszczony do słuchania wykładów teoretycznych Liang Zipeng'a. Chociaż w *jeet kune do* nie znalazły się metody treningowe *liuhebafa*, czy *yiquan*, to w poglądach Bruce'a Lee wyraźnie widoczne są te inspiracje.

WRESZCIE NADESZŁA WIOSNA

W 1979 roku **Yao Zongxun** powrócił do **Pekinu**. Chociaż nigdy się nie poddawał, ćwiczył i uczył synów, miał świadomość, że w innych warunkach o wiele więcej mógłby zrobić dla rozwoju i popularyzacji *yiquan*, i nadzieje wyrażane jeszcze przez **Wang Xiangzhai'a**, już dawno mogłyby zostać spełnione. Tyle czasu zostało zmarnowane, a on stał się już starym człowiekiem. Teraz, w zmienionej sytuacji, postanowił, że da z siebie wszystko, by w jak najkrótszym czasie *yiquan* wreszcie zyskał powszechne uznanie.



Od lewej: Li Wentao, Zhao Daoxin, Yao Zongxun

Szczęśliwie po zakończeniu rewolucji kulturalnej zrezygnowano z oficjalnego stanowiska, że *wushu* to tylko *formy*. W nurcie *sportowym* zaczęto rozwijać konkurencję walk *sanda*. Tradycyjne, *ludowe* systemy też zaczęły wychodzić z podziemia.

Yao Zongxun uznał, że tylko przez wychowanie w krótkim czasie grona uczniów, którzy wykażą wysokie praktyczne umiejętności, *yiquan* będzie mógł uzyskać siłę przekonywania. Znowu rozpoczęły się treningi takie, jak kiedyś w latach 40., z ogromną ilością sparingów, rozwijające prawdziwych fajterów. Uczniowie **Yao Zongxun'a** z wcześniejszego okresu byli już zbyt starzy, by podjąć ten rodzaj treningu. Wytypowali oni więc najbardziej obiecujących ze swoich młodych uczniów, by dołączyli oni do drużyny Yao. Znaleźli się tam bliźniacy **Yao Chengguang** i **Yao Chengrong** oraz m.in. **Cui Ruibin**, **Liu Pulei**, **Wu Xiaonan**, **Gao Changyou**, **Sun Jiafu**.

Trenowano 8 godzin dziennie. Przed południem, od 8 do 12 ćwiczono głównie *zhan zhuang* i *shi li*, ale także *tui shou* oraz wykonywano ćwiczenia na worku i na tarczach. Po południu, od godziny 14 do 18 nacisk był położony na intensywny trening *tui shou* i *san shou*. **Yao Zongxun** podkreślał znaczenie realności sparingów, które były bardzo ostre.

Yao Chengguang w tym czasie nadal pracował jako konduktor. By móc intensywnie trenować, poprosił o zmianę stanowiska. Został w przedsiębiorstwie trolejbusowym nocnym stróżem. W dzień ćwiczył, w nocy pracował. Odsypiał wczesnym rankiem, w przerwie między treningami oraz wieczorem, przed pójściem do pracy. W pracy przysypiał trochę, na wpół stojąc, oparty o

ścianę.



Siedzą od lewej: drugi Bu Enfu, czwarty Yao Zongxun.
Stoją: trzeci Liu Pulei, czwarty Cui Ruibin, ósmy Yao Chengguang

Yao Zongxun już w latach 40. wykazywał dużą kreatywność i innowacyjność w treningu *yiquan*. Także w tym późniejszym okresie zachował otwarty umysł. Zauważył, że *boks*, który już wcześniej stanowił dla niego inspirację, znacznie się rozwinął w ciągu tych kilkudziesięciu trudnych dla Chin lat. Chętnie oglądał nagrania pojedynków amerykańskich mistrzów *boksu* zawodowego. Konkurencja *sanda*, którą zaczęto wówczas w Chinach rozwijać, w dużej mierze zainspirowana była turniejami wolnej walki, które organizowano wówczas w krajach Azji południowo-wschodniej. Wnioski wyciągnięte z obserwacji pojedynków bokserskich oraz kontakty z przedstawicielami *sanda* wpłynęły na dalszy rozwój *yiquan*. Nie znaczy to jednak, że w *yiquan* walczy się jak w boksie. Strategia jest zupełnie inna, wciąż bliższa klasycznemu *xingyiquan*. Wykorzystanie wszystkich części ciała do uderzeń oraz zasada wpływania na równowagę przeciwnika, w tym poprzez oddziaływanie na ramiona (gardę), powodują, że niektóre zasady i metody sprawdzające się na ringu bokserskim, tutaj nie mogą mieć zastosowania.

Pewnego razu, gdy grupa ćwiczyła *tui shou* z krokami, przyszedł **Zhang Zhong** i wyraził zdziwienie, że trening „pchających rąk”, który prowadzi **Yao**, wygląda zupełnie inaczej niż w czasach **Wang Xiangzhai’a**. Przecież wówczas ćwiczone w miejscu, bo to było korzystne dla emisji siły. Zhang zapytał: „*Jak można szukać siły i uczyć się emisji siły w trakcie kroków?*” Yao Zongxun z uśmiechem wyjaśnił, że wymaga to, by wykonując kroki szukać właściwej siły, że jest to tak zwane budowanie równowagi w ruchu, i że znacznie bardziej odpowiada to wymaganiom wolnej walki.



Yao Chengguang i Cui Ruibin



Yao Chengguang. Szkolenie w Xinye

Nauka się rozwija, niezbędnym elementem twórczego rozwoju jest poszukiwanie lepszych rozwiązań i nieustanne sprawdzanie ich w praktyce. Jednak same nowości, bez uwzględnienia osiągnięć tradycji są jak rzeka bez źródła, jak drzewo bez korzeni. Należy budować nowe, nie przez odrzucenie tradycji, ale przez wykorzystanie jej wartościowych elementów i doświadczeń.

W styczniu 1982 roku sformułowany został oficjalny regulamin zawodów sportowych *wushu* w konkurencji *sanda*. W kwietniu odbył się ogólnochiński turniej. **Yao Chengguang** wziął udział w eliminacjach w dzielnicy Chaoyang w Pekinie. Wylosowanym przeciwnikiem był zawodnik i trener *sanda* o nazwisku **Liu**. Gdy Liu usłyszał, że jego przeciwnikiem będzie syn **Yao Zongxun'a**, zaniepokoił się. Podszedł do **Chengguang'a** i powiedział mu, żeby ten zdawał sobie sprawę, że to są tylko zawody, że nie można uderzać zbyt mocno. **Chengguang**, który nie miał w tym zakresie doświadczenia, potraktował to poważnie - przytaknął, że rozumie. Jednak gdy walka się rozpoczęła, przeciwnik zaatakował z pełną siłą kopnięciem na głowę. Yao wykonał unik, a przeciwnik natychmiast zaatakował pięścią. Yao zorientował się, że przeciwnik próbował go podpuścić. Przez pewien czas nie był zdecydowany, ale widząc ciągle próbującego ostro atakować przeciwnika, wreszcie sam zaatakował, uderzając jego głowę serią dwóch uderzeń. Walka zakończyła się nokautem w 47 sekundzie.

Zdarzenie to wywołało spore „trzęsienie ziemi”. Obecnych było wielu czołowych trenerów, sędziów i działaczy *wushu*. Wszystkich zaskoczyło, że jeden z najbardziej wyróżniających się sportowców został w taki porażający sposób pokonany przez jakiegoś szczupłego człowieka, spoza państwowych drużyn. Gdyby miało to miejsce gdzie indziej, **Yao Chengguang** prawdopodobnie zrobiłby ogromną karierę, i przyczyniłoby się to do szybkiego wzrostu popularności *yiquan*. Niestety znów stało się zupełnie inaczej.

Po tym spektakularnym zwycięstwie, **Yao Chengguang** przygotowywał się do turnieju ogólnochińskiego. Niestety wtedy przyszła niepomyślna wiadomość – usunięto go z reprezentacji dzielnicy Chaoyang. Uzasadnienie brzmiało, że Yao uderzył serią więcej niż trzech uderzeń pięścią

na głowę (przyjęty wówczas regulamin dopuszczał serię maksymalnie trzech takich uderzeń), więc jego zwycięstwo zostało anulowane, i za to przewinienie nie będzie miał prawa startu w jakichkolwiek zawodach. Był to oczywisty absurd. Wszyscy widzieli, że uderzenia były dwa, i sędziowie zaliczyli mu zwycięstwo. Dopiero po fakcie zmieniono decyzję, fałszywie ją uzasadniając.

Jak się później okazało, prawdziwy, zakulisowy powód wykluczenia Yao był zupełnie inny. Konkurencję *sanda* dopiero zaczęto rozwijać, po długim okresie, gdy negowany był jakikolwiek związek *wushu* z walką. Niełatwo było przekonać władze do zaakceptowania kontaktowej dyscypliny. Organizatorzy obawiali się, że jeśli **Yao Chengguang** weźmie udział w ogólnochińskim turnieju, może tam dojść do wypadku, a wtedy możliwość rozwoju konkurencji walki w *wushu* zostanie zablokowana. Dlatego uniemożliwiono mu startowanie. By jeszcze bardziej zmniejszyć takie niebezpieczeństwo, dokonano zmiany w regulaminie, eliminując w ogóle możliwość uderzenia seriami na głowę. W końcu możliwy stał się rozwój dyscypliny *sanda* i jej pełne oficjalne uznanie w 1987 roku (wcześniejsze turnieje miały status eksperymentalnych). Niestety odbyło się to kosztem Yao Chengguang'a i yiquan.

W tym czasie **Yang Shaogeng** (uczeń Wang Xiangzhai'a) nauczał *yiquan* w Luoyang, w prowincji Henan. Jego uczeń **Song Yanhai** zakwalifikował się do turnieju ogólnochińskiego. Yang przyjechał z Songiem do **Pekinu**, by ten przygotowywał się do zawodów pod okiem **Yao Zongxun'a**. Ten wyznaczył **Chengguang'a** jako partnera treningowego dla **Yanhai'a**. Song Yanhai ciągle skarżył się, że Yao Chengguang jest dla niego zbyt silny i zbyt szybki, że w walce z nim jest zupełnie bezradny. Jednak dzięki dwutygodniowemu treningowi z młodym Yao, Song był znacznie lepiej przygotowany do turnieju. Zajął drugie miejsce, tylko nieznacznie pokonany przez zawodnika z Pekinńskiej Akademii Wychowania Fizycznego, specjalizacji *sanda*.

Huo Zhenhuan (Fok Chun Wan, Ian Fok) z Hongkongu, syn jednego z tamtejszych wpływowych biznesmenów **Huo Yingdong'a** (Fok Ying Tung, Henry Fok) rozpoczął naukę *yiquan* u **Han Xingyuan'a**. Obecnie jest prezesem Towarzystwa Yiquan Hongkongu, Federacji Wushu Hongkongu oraz wice-prezesem Azjatyckiej Federacji Wushu. Od 1978 roku zaczął przyjeżdżać do **Pekinu** w związku z rozwojem ruchu *wushu*. Dzięki poleceniu od **Tang Rukun'a** (uczeń Wang Xiangzhai'a), zaczął pobierać nauki u **Yao Zongxun'a**.

Od 1981 roku **Yao Zongxun** oprócz prowadzenia treningu *yiquan* i pracy nad doskonaleniem metodyki nauczania, rozpoczął także współpracę z Sekcją Badań Naukowych Komitetu Kultury Fizycznej Miasta Pekinu. Władze sportowe zainteresowane były wykorzystaniem psychologii w sporcie. Miało to już miejsce na Zachodzie, natomiast okres rewolucji kulturalnej

sprawił, że Chiny były pod wieloma względami zacofane. Ponieważ yiquan kładzie na aspekt psychologiczny duży nacisk, a Yao Zongxun prezentował bardzo racjonalne stanowisko, postanowiono wykorzystać jego doświadczenia. U Yao uczyli się wówczas trenerzy wielu dyscyplin, m.in. podnoszenia ciężarów, pływania, ping ponga, skoku w dal itp. Dla Yao miało to również ogromne znaczenie, ponieważ dzięki tym kontaktom mógł poszerzać wiedzę naukową, szczególnie dotyczącą sportu i kultury fizycznej. Stymulowało to rozwój jego *yiquan*.

Yao Zongxun zadanie prowadzenia zajęć często w tym okresie przekazywał synom. Był to element ich kształcenia. Część uczniów faktycznie trenowała pod okiem **Yao Chengguang’a**, m.in. **Zhang Wenxian**, **Ma Fuqiu** i **Zhang Kezhong**, z prowincji **Henan**.

Wielu przybywało, by porównać umiejętności. Stawiali im czoła bracia **Yao** i inni uczniowie. Dzięki temu zdobyli oni bogate doświadczenie praktyczne.



Od lewej: trzeci Yao Chengguang, czwarty Cui Ruibin. Rok 1984

W 1984 roku **Yao Zongxun** otrzymał zaproszenie od **Zhang Wenxian’a** by poprowadzić szkolenie w Kaifeng w prowincji Henan. Ponieważ był mocno zaangażowany w pracę dla Sekcji Badawczej Komitetu Kultury Fizycznej, wysłał tam synów, dając im szansę zdobycia większego doświadczenia w nauczaniu i propagowaniu yiquan. Przebywając w Kaifeng przez miesiąc, skupili się na poprawie umiejętności tamtejszych uczniów w *tui shou* i *san shou*. Ich zwycięstwa w zawodach *sanda* na poziomie miasta Kaifeng i prowincji Henan w następnych latach, były niewątpliwie owocem tych nauk.

W 1984 roku udało się powołać, jako ciało wewnątrz Pekinśkiego Związku Wushu, Pekinśkie Stowarzyszenie Badawcze Yiquan, którego **Yao Zongxun** został pierwszym przewodniczącym.

Yao Zongxun przeżył wiele zakrętów losu. Chociaż jego zdrowie podupadło, nie zważał na to. W sytuacji, gdy kilkadziesiąt lat zostało w dużej mierze stracone, ze względu na „księżycowe” uwarunkowania polityczne, on nie myślał o sobie, a o tym, by jak najszybciej wykształcić

następców, by *yiquan* po tej serii ciosów od losu wreszcie uzyskał należne mu uznanie w Chinach i został doceniony przez cały świat, nawet kosztem poświęcenia własnego życia. Jesienią 1984 roku stan jego zdrowia załamał się. Zmarł w styczniu 1985 roku.

Zadanie rozwoju i popularyzacji *yiquan* przejąć musieli synowie i inni uczniowie **Yao Zongxun’a**. Latem 1985 roku zaczęli wspólnie ćwiczyć w okolicy Dongzhimen. Jesienią rozpoczęli rekrutację nowych uczniów. Przewodniczenie Pekińskiemu Stowarzyszeniu Badawczemu Yiquan objął tymczasowo **Zhan Zhong**. Kolejnym wybranym prezesem został **Bo Jiacong** – uczeń **Yao Zongxun’a** ze starszego pokolenia. Bracia **Yao** zostali wiceprezesami.

W ostatnich latach życia **Yao Zongxun’a** jego *yiquan* wciąż się burzliwie rozwijał. Yao zaczynał widzieć nowe perspektywy, miał przekonanie, że niedługo dokona kolejnego przełomu. Zaczął pisać książkę, ale wstrzymywał się z jej ukończeniem, by jeszcze popracować nad udoskonaleniem *yiquan* i wtedy przelać swą wiedzę na papier. Jednak zdając sobie sprawę, że czasu ma niewiele, pośpiesznie ukończył książkę „*Yiquan – Zhongguo shizhan quanfa*” - „*Yiquan – chińska metoda realnej walki*”. Zostawił też wiele notatek. Książka została wydana w **Hongkongu** w roku 1997. W roku 1994 w **Pekinie** wydano ją ponownie, do użytku wewnętrznego w szkołach prowadzonych przez braci **Yao**. W roku 2008 powstało nowe, oficjalne wydanie, uzupełnione o niepublikowane wcześniej notatki Yao Zongxuna.

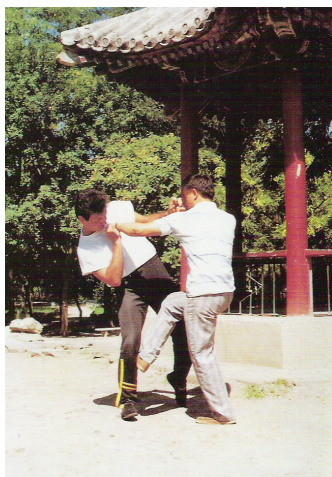


Yao Chengguang z Wang Yufang (córką Wang Xiangzhai’a) i z Zhao Daoxin’em

Ilias Calimintzos z Francji był uznanym zawodnikiem i trenerem sztuk walki. Jako jedyny Europejczyk, miał okazję skorzystać z lekcji bezpośrednio u **Yao Zongxun’a**. Po śmierci Yao, Calimintzos znów jeździł do Chin, ucząc się u braci **Yao** oraz u **Cui Ruibin’a**. Dziś prowadzi jedną z głównych szkół *yiquan* poza Chinami.

We wrześniu 1985 roku, **Calimintzos** powiedział do **Yao Chengguang’a**: „*Na razie uczyłem się podstawowych ćwiczeń yiquan. Jednak chciałbym też dowiedzieć się jak wygląda walka w yiquan. Już wcześniej byłem zawodnikiem wolnej walki. Czy moglibyśmy spróbować sparingu?*” Yao odpowiedział: „*Oczywiście, będzie to doskonała okazja, żebyś zobaczył jaka jest różnica*

pomiędzy sposobem walki w yiquan i kick-boxingu”. Calimintzos przyjął gardę zbliżoną do boksterskiej, i zaczął lekko podskakiwać, nieco zmniejszając i zwiększając dystans. Yao gwałtownie przemieścił się, zachodząc przeciwnika z boku, a gdy ten próbował się obrócić, natychmiast zmienił kierunek, zachodząc go z drugiej strony i uderzając jego ramiona, by otworzyć sobie przestrzeń do ataku. Calimintzos próbował unieść ręce, wracając do gardy. Yao wykorzystał jednak gardę do tego, by zastosować tak zwane wirowanie, które spowodowało, że ciało przeciwnika obróciło się wokół pionowej osi. Wtedy Yao zasygnalizował uderzenie pięścią na twarz, po czym pięść zmienił w dłoń i wykonał nią pchnięcie na podbródek. Calimintzos został odrzucony i przewrócony.



Yao Chengguang i Ilias Calimintzos

Yao Chengguang mówił później, że Calimintzos nie spodziewał się takiego sposobu walki. Na ringu kickbokserskim, w trakcie rundy, przeciwnicy przez większość czasu utrzymują pewien dystans, gdy jeden się przybliży, drugi się cofa, i odwrotnie. Co jakiś czas następuje zmniejszenie dystansu, a po jednej, dwóch, czy trzech próbach uderzeń, znów ucieczka poza zasięg. Tymczasem yiquan uczy ciągłego ataku w połączeniu z równoczesną obroną, gdzie ciągle następuje zmiana ustawienia i kąta ataku, równocześnie uderza się i wpływa na równowagę przeciwnika, wykorzystując do tego jego gardę. Przeciwnik, który uprawia kickboxing jest wówczas w trudnej sytuacji, nie rozumiejąc co się dzieje, ponieważ nie trenował takiej strategii, ani sposobu generowania siły, który jest do tego niezbędny.

Andrzej Kalisz – autor tego opracowania, od wczesnego dzieciństwa interesował się sztukami walki. Mieszkając jednak w małej miejscowości, nie miał możliwości ich uprawiania. Dopiero w latach 1980-1985 sporadycznie uczestniczył w treningach *judo*, *karate* i *aikido*. W 1985 roku rozpoczął naukę *taijiquan* i równocześnie studia orientalistyczne. W 1986 roku zaczął studiować język chiński, z myślą o tym, by w przyszłości pojechać do Chin i kontynuować naukę *taijiquan* u największych mistrzów. W tym czasie nie wiedział jeszcze nic o *yiquan*. Czytając o systemach

wewnętrznych, natrafił na informację o trzech szkołach *xingyiquan*: *ortodoksyjnej*, *syntetycznej* i *naturalnej*. Przedstawicielem szkoły naturalnej miał być **Wang Xiangzhai**. Dopiero kilka lat później, w Chinach, **Andrzej Kalisz** zorientował się, że mowa była o *yiquan*.

W 1985 roku do Pekinu przyjechał ekspert sztuk walki z Singapuru, określany tam jako **Shi Wang – Król Lew**. Jego głównym celem było nawiązanie kontaktów w środowisku *wushu*, spotkanie wybitnych ekspertów. Zapytał pracownika biura podróży, czy ten zna takich. Tak się złożyło, że pracownik ten uczył się u **Yao Zongxun’a**. Zatelefonował więc do **Yao Chengguang’a**, pytając czy ten zainteresowany jest spotkaniem. Spotkanie nastąpiło w hotelu „Huaqiao”. Ustalili, że w pojedynku wszystko będzie dozwolone, ale że będą starali się, żeby nie zrobić przeciwnikowi krzywdy, a tylko przekonać się o umiejętnościach. W pierwszym starciu Yao pokazał, że może bez trudu kontrolować ręce przeciwnika, jednocześnie zachowując otwarte pole do ataku. Za drugim razem **Król Lew** gwałtownie rzucił się na **Yao**, który go nieco pociągnął, tak że ten stracił równowagę i pochylił się, a Yao zasygnalizował uderzenie w tył głowy.

W marcu 1986 roku **Yao Chengguang** i **Cui Ruibin**, na zaproszenie **Wang Yingchi**, udali się do Changzhi w prowincji Shanxi, by nauczać *yiquan*. Tamtejszy ekspert *xingyiquan* – **Ding Gailu**, usłyszał, że *yiquan* jest bardzo skuteczną sztuką walki. Pewnego razu przybył na zajęcia i oznajmił, że chciałby przekonać się o umiejętnościach Yao i Cui’a. Zgodzili się oni na to, umawiając się po zajęciach w hotelu. Najpierw Ding zmierzył się z Yao Chengguang’iem w *tui shou*. Ding, który uprawiał *xingyiquan* około 30 lat, miał wysokie umiejętności i siłę techniczną, nie sądził, że niski i szczupły Yao będzie mu w stanie sprostać. Od razu gwałtownie zaatakował, jednak Yao błyskawicznie wykonał akcję *xuanfa* (metoda wirowania), sprawiając, że Ding został obrócony wokół pionowej osi i rzucony na stół znajdujący się z boku. W kolejnym starciu Ding nie zaatakował bezpośrednio do przodu, ale próbował gwałtownie nacisnąć na ramiona Yao, by otworzyć sobie drogę do ataku. Jednak Yao utrzymując stabilną pozycję i silną strukturę, odbił akcję Dinga, tak że ten został odrzucony do tyłu, na kanapę. Po tej porażce, Ding spróbował zmierzyć się z Cui’em, i ponownie okazało się, że nie ma najmniejszych szans. Po tym zaczął uczyć się od Yao i Cui’a. Został później jednym z głównych propagatorów *yiquan* w Changzhi.

W lipcu tego samego roku **Yao Chengguang** prowadził szkolenie w Guiyang, w prowincji Guizhou. W 1987 po raz drugi pojechał uczyć w Kaifeng, a następnie w Xinye w prowincji Henan.

Po śmierci Yao Zongxun’a **Huo Zhenhuan** (Ian Fok) wielokrotnie przyjeżdżał do Pekinu, ćwicząc z **Yao Chengguang’iem** i **Yao Chengrong’iem**. W 1988 roku zaprosił ich do Hongkongu, by poprowadzili 3-miesięczne intensywne szkolenie. Niestety nie było to takie proste. Udali się do odpowiednich władz, by załatwić wszystkie niezbędne formalności i uzyskać paszporty, lecz

zderzyli się ze ścianą tępej biurokracji. Prawdziwe chińskie sztuki walki były ciągle czymś, co dla urzędników nie istniało, było „poza systemem”. Gdy bracia wyjaśnili, że celem ich wyjazdu jest propagowanie chińskiej sztuki walki - *zhongguo wushu*, urzędnik zapytał, gdzie ukończyli uczelnię o specjalności *wushu*, jakie mają dyplomy, jakie wyniki sportowe? Gdy okazało się, że jeden z braci jest stróżem w przedsiębiorstwie trolejbusowym, a drugi kontrolerem liczników w przedsiębiorstwie wodociągowym, wyszydził ich i stwierdził, że powinni zapomnieć o wyjeździe. Pomogła dopiero interwencja **Huo Zhenhuan’a**.



Yao Chengguang i Huo Zhenhuan w Hongkongu

W czerwcu bracia wreszcie znaleźli się w Hongkongu. Pokaz zgromadził przedstawicieli wielu różnych sztuk walki. Odbyły się improwizowane pojedynki *tui shou*, w które zrobiły na zebranych ogromne wrażenie. Szkolenie zgromadziło tłum uczestników. Szybko upłynęły 3 miesiące, a zainteresowani nauką ciągle przybywali. Pobyt w Hongkongu przedłużony więc został o kolejne 3 miesiące. Podczas otwartych mistrzostw Hongkongu w *wushu* odbył się ich kolejny pokaz, nagrodzony głośnym, długotrwałym aplauzem. Artykuły o *yiquan* i braciach **Yao** ukazały się w wielu gazetach i czasopismach.

W 1989 roku **Andrzej Kalisz** przyjechał po raz pierwszy do Chin i spędził 2 lata studiując w Pekinie język i kulturę Chin. Równocześnie uczył się *taijiquan*. Na informacje o *yiquan* natrafił w chińskich czasopismach o sztukach walki. Pod koniec pobytu zaczął uczyć się podstaw *yiquan*, jednak wciąż koncentrował się na treningu stylu *Chen taijiquan*.

Także po powrocie do Polski ćwiczył wciąż jeszcze *taijiquan*. Jednak jego zainteresowania przesuwały się szybko w kierunku *yiquan*. Coraz więcej czasu poświęcał na trening *zhan zhuang* i *shi li*. Chociaż wcześniej planował, że po pobycie z Chin zajmie się popularyzacją stylu *Chen taijiquan*, teraz uznał, że nie ma sensu angażowanie się w popularyzację *taijiquan*, gdy zaczął dochodzić do wniosku, że *yiquan* jest czymś znacznie doskonalszym. Jednak nie mógł jeszcze rozpocząć nauczania *yiquan*, ponieważ w tym systemie był początkujący.

Na początku lat 80. **Kenichi Sawai** ponownie nawiązał kontakt z **Yao Zongxun’em**. Uczeń Sawai’a **Sato Seiji** wyjechał wówczas na stypendium do Pekinu. Z polecenia Sawai’a przez dwa

lata uczył się u Yao Zongxun'a. Nakręcił wówczas video z Yao demonstrującym ćwiczenia. Dopiero po śmierci Yao, Sawai wraz z uczniami mieli okazję obejrzeć ten materiał. Sawai miał wówczas powiedzieć: „*Yao w ciągu tych 40 lat zrobił ogromny krok naprzód. Jego yiquan jeszcze bardziej się rozwinął. Ja jestem najlepszy w Japonii, ale Yao Zongxun jest najlepszy na świecie. Teraz już nie żyje, ale powinniście pojechać do Pekinu, do jego synów. Musicie najlepszą na świecie sztukę walki sprowadzić do Japonii*”.



Kenichi Sawai

W roku 1988 zmarł **Kenichi Sawai**. Zimą 1989 roku w domu **Yao Chengronga'a** pojawili się trzej uczniowie Sawai'a: **Tano**, **Saito** oraz **Kubo Isato**. Gdy zobaczyli szczupłego Chengronga, trudno było im uwierzyć, że to może być tak dobry wojownik, jak słyszeli. Znacznie wyższy i cięższy Tano zaproponował pojedynek *tui shou*. Wyszli na podwórko. Gdy Tano gwałtownie zaatakował, Yao natychmiast dokonał eksplozji siły, tak że Tano został odrzucony na znajdującą się za nim ścianę, a po zderzeniu z nią upadł na ziemię. W drugiej próbie Tano chwycił rękę Yao. Yao wykonał skośnie pociągnięcie i przeciwnik znów wylądował na podłodze. Przy trzecim podejściu Tano nie próbował atakować, a tylko bronić się. Jednak, gdy Yao poczuł, że Tano sztywno, siłowo przeciwstawia się jego akcji, wykorzystał jego siłę, i rzucił go w bok, tak, że ten upadł na stertę cegieł.

Jako drugi próbę podjął Saito, równie dobrze zbudowany i silny, jak Tano. Wynik był podobny. Podczas jednego ze starć, Saito został przez bramę wyrzucony na ulicę, wprawiając w popłoch nadjeżdżającego rowerzystę. Kubo też próbował, ale gdy po zetknięciu rąk z Yao wykonali kilka ruchów, stwierdził, że nie ma najmniejszej szansy, i pojedynek na tym się zakończył.

Następnego dnia w hotelu Beijing Minzu spotkali się z **Yao Chengguang'iem**. Pojedyunki *tui shou* zakończyły się podobnie. Gdy jeden z Japończyków został rzucony na kanapę, ta załamała się. Drugi został rzucony na drzwi, tak że te wyleciały z futryny.

Tano, **Saito** i **Kubo** zatelefonowali następnie do Japonii, by poprosić o przedłużenie urlopów. Tano został w Pekinie 10 dni, Saito 15, a Kubo cały miesiąc. Po powrocie do Japonii zdali innym adeptom *taiki-ken* relację ze spotkań i nauki u braci Yao. Postanowiono braci zaprosić do

Japonii.

W grudniu 1992 roku bracia **Yao** znaleźli się w Japonii. Relacje ukazały się japońskiej prasie. Szczególnie dużo materiałów opublikowano w magazynach „*Bujutsu*” i „*Karate Do*”. Dzięki temu, że zatrudnieni tam dziennikarze wcześniej byli zawodnikami sportów walki, mogli oni osobiście sprawdzić umiejętności braci.

Zajęcia w większości odbywały się w Yokohamie, w parku niedaleko wybrzeża. Tam przychodzili reporterzy. Pewnego razu przyszła ekipa „*Karate Do*”. Jeden z dziennikarzy powiedział: *„Wiemy sporo o chińskim wushu, spotkaliśmy wielu chińskich mistrzów. Gdy przyjeżdżają do Japonii, chwalą się, jak wielkie umiejętności posiadają, ale gdy prosimy o możliwość porównania umiejętności, zawsze odmawiają. Chociaż ich sława jest wielka, niestety nie widzieliśmy u nich żadnych praktycznych umiejętności. Słyszeliśmy, że yiquan jest skuteczny, więc mamy nadzieję, że tym razem będziemy mogli się o tym przekonać”*.

Bracia Yao rozpoczęli od demonstracji metod treningowych *yiquan*, od *zhan zhuang* do *san shou*. Dziennikarz, który wcześniej był zawodnikiem karate i kick-boxingu, zdobywając medale na mistrzostwach Japonii, zapytał: *„Co jest charakterystyczne dla tui shou i san shou w yiquan? Uprawiałem karate i wolną walkę, czy mógłbym się z wami spróbować?”* Yao Chengguang natychmiast się zgodził. Japończyk zaatakował kopnięciem, ale Yao zdążył zejść z linii ataku, i z pchnięciem wejść w jego pozycję, tak że ten upadł. Reporter był zdumiony szybkością Yao. Za drugim razem zaatakował kopnięciem okrężnym, i znów znalazł się na ziemi.

Następnie inny reporter, który miał za sobą karierę zawodniczą, poprosił o możliwość pojedynku z drugim z braci. Zaatakował kopnięciem. Za chwilę pięść Yao Chengronga zatrzymała się tuż przed jego twarzą, a reporter panicznie odchylił się i przewrócił. Spróbował jeszcze raz, ale czegokolwiek próbował, Yao kontrolował go bez trudu, i chociaż nie uderzał naprawdę, demonstrował, że bez trudu mógłby to robić. Reporter mógł tylko panicznie się cofać.

Innym razem przyszli przedstawiciele „*Bujutsu*”. Ta wizyta trwała dłużej i bracia odpowiadali na wiele pytań. Oczywiście odbyły się też pojedynki. Pierwszym przeciwnikiem Yao był zawodnik kick-boxingu, z bardzo zwinną pracą stóp. Yao skrócił dystans, przyblokował jego ręce, i obalił go, wykonując bardzo krótki, eksplozywny ruch emisji siły. Następny przeciwnik był trenerem judo. Yao bez trudu był w stanie kontrolować jego akcje. Jeden z przybyłych chciał przekonać się o sile uderzeń Yao. Stał naprzeciwko niego, zasłaniając się grubą trenerską tarczą do uderzeń. Po jednym uderzeniu Yao na tarczę, Japończyk zgiął się wpół. Inny chciał poczuć, jak to jest gdy jest się odrzucanym, tak jak to często demonstrowają przedstawiciele *yiquan*. Też zasłonił brzuch i klatkę piersiową tarczą i stanął w stabilnej pozycji. Fa li w wykonaniu Yao odrzuciło go

jednak tak, że upadł na trawę.

Tak bracia Yao zmienili powszechnie panujący wśród japońskich dziennikarzy pogląd, że chińskie sztuki walki nadają się tylko do pokazów. Oczywiście trzeba sobie zdawać sprawę z tego, że pogląd taki wykształcił się w wyniku dziwacznej sytuacji w Chinach, gdzie promowano „baletowe” wushu, a autentyczne sztuki walki, w odróżnieniu od Japonii, nie tylko nie były wspierane, ale wręcz tępione. Teraz Japończycy zdali sobie sprawę, że dotąd stykali się tylko ze sztucznie stworzoną namiastką, a nie z prawdziwym chińskim wushu (wushu – w dosłownym tłumaczeniu: sztuki walki, dokładnie tak samo zapisuje się znakami kanji japońskie bujutsu).

Pobyt braci w Japonii trwał zaledwie dwa tygodnie, jednak odbił się szerokim echem. Bracia starali się jak najwięcej przekazać swoim japońskim kolegom. Nie mieli więc czasu na zwiedzanie. Gdy zaproponowano im wycieczkę na górę Fuji, oni poprosili, żeby zamiast tego zawieziono ich na grób Sawai’a, by mogli się nad nim pokłonić.

Ma Shengli jest spadkobiercą nauk słynnego mistrza *xinyi liuhequan* z Shanghaju – **Yu Hualong’a**. Naukę sztuk walki rozpoczął jako sześciolatek. Na uniwersytecie studiował zarządzanie. Po ukończeniu studiów skierowano go jednak do pracy, która nie odpowiadała jego aspiracjom, więc zrezygnował z niej i na własny koszt pojechał kontynuować studia w Japonii. Przez dwa lata uczył się tam także japońskich sztuk walki. Po powrocie szkolił ochroniarzy w prowincji Henan. W Szanghaju kontynuował studia nad różnymi odmianami *xinyiquan*.

W 1992 roku Ma przyjechał do Pekinu. Redaktor naczelny magazynu „*Wuhun*” poznał go z **Ao Shipengiem** – jednym z uczniów **Wang Xiangzhai’a**. Z kolei Ao przedstawił go **Yao Chengguang’owi**. Gdy Ma zademonstrował ćwiczenia *xinyiquan*, Yao stwierdził, że jego emisja siły jest zbyt wolna. Tak się złożyło, że Ma zdawał sobie z tego sprawę. Yu Hualong też ciągle zwracał mu na to uwagę. Jednak on nie potrafił tego problemu rozwiązać. Jest to typowe zjawisko w treningu sztuk walki. Każdy ćwiczący napotyka na tego typu problemy, bariery, które na pewien czas hamują postępy. Im wyższy poziom, tym trudniej jest pokonać pojawiające się nowe bariery, tym więcej czasu to trwa. Wielu ćwiczących niestety często rezygnuje wówczas z treningu, sądząc że wyczerpali możliwości rozwoju. Jeżeli jednak nie załamia się, mimo wszystko wytrwale kontynuują trening i naukę, w pewnym momencie odkrywają nowe perspektywy, rozwiązują problem, i następuje wówczas znaczący skok umiejętności.

Ma poprosił Yao, by na nim zademonstrował emisję siły oraz wyjaśnił kluczowe zasady emisji siły w *yiquan*. Stwierdził potem, że tak samo właściwie jest w *xinyiquan*, że o tym samym pisze się w klasycznych teoriach, tyle tylko, że brakowało mu zrozumienia. Wyjaśnienie tego samego od innej strony otworzyło mu oczy i umożliwiło postęp. Później zawsze, gdy przyjeżdżał

do Pekinu, odwiedzał Yao i uczył się metod treningowych yiquan.

W 1992 roku Pekińskie Stowarzyszenie Badawcze Yiquan wydało oświadczenie wyjaśniające, że **Wang Xuanjie** nie był uczniem i spadkobiercą **Wang Xiangzhai'a**. Oświadczenie zostało podpisane przez wielu przedstawicieli *yiquan*, w tym bezpośrednich uczniów **Wang Xiangzhai'a**, z jego córką **Wang Yufang** na czele.

WSPÓŁCZESNOŚĆ

W 1994 roku bracia **Yao Chengguang** i **Yao Chengrong** oraz **Cui Ruibin** mogli wreszcie poświęcić się całkowicie nauczaniu i rozwojowi *yiquan*. W strukturze Pekinńskiego Związku Wushu udało im się utworzyć trzy samodzielne tak zwane szkoły ludowe – *minjian wuguan*. Szkoła **Cui’a** mieści się na wsi, kilkadziesiąt kilometrów od Pekinu. **Yao Chengrong** (szkoła *Zhongyi Wuguan*) prowadził zajęcia m.in. na terenie jednej ze szkół podstawowych, później na dziedzińcu Świątyni Białej Pagody, a ostatnio korzysta z pomieszczeń udostępnionych w części gospodarczej hotelu. Zajęcia szkoły **Yao Chengguang’a** (szkoła *Zongxun Wuguan*) odbywały się w parku Nanguan, a od kilku lat siedziba szkoły mieści się w piwnicy bloku mieszkalnego. Powstała też filia na wsi pod Pekinem.

Ludziom z Europy i USA może wydawać się dziwne, że treningi sztuki walki prowadzone są nie w specjalistycznych salach, a w parku. Takie są jednak chińskie realia. Hale treningowe służą zawodnikom z oficjalnie propagowanego nurtu sportowego wushu, chociaż i oni też często ćwiczyć musieli na dziedzińcach, podczas gdy sale zajmowane były przez przedstawicieli dyscyplin olimpijskich. Dopiero niedawno sytuacja sportowego wushu zaczęła się poprawiać, w związku z forsowaniem przez chińskie władze jego wejścia na arenę olimpijską. Natomiast prawdziwe chińskie wushu (kung-fu) jest dziś wprawdzie tolerowane (a nie tępione, jak to było wcześniej), jednak nie może liczyć na wsparcie. Stąd wielkich przedstawicieli autentycznego kung-fu, zwanego tam ludowym wushu - *minjian wushu*, często spotyka się ćwiczących i nauczających w parkach, na skwerach i podwórkach, na korytarzach i w prywatnych mieszkaniach, a nie jak to sobie wyobrażają naiwni cudzoziemcy, w kompleksach treningowych, w salach z ołtarzykami i portretami mistrzów. Ubrani zaś są zazwyczaj w to, w czym na co dzień chodzą, a jeśli przebierają się, to w zwykły dres, czy krótkie spodenki sportowe, a nie w stylizowane „stroje do kung-fu”.

Gdy jesienią 1994 roku **Yao Chengguang** prowadził zajęcia w parku Nanguan, znajomy z biura podróży poinformował go, że do Pekinu przyjechał słynny trener *taekwondo* z Korei Południowej. Podczas wycieczki na Wielki Mur rozmawiali o sztukach walki i Koreańczyk powiedział, że chińskie kung-fu nadaje się tylko na pokazy, a nie do walki, że naprawdę skuteczne jest taekwondo. Wieczorem Yao udał się do hotelu Beijing Wangfu Da Jiudian, gdzie zatrzymał się taekwondoka. Pojedynek rozpoczął się w hotelowym pokoju. Koreańczyk chciał wykonać kopnięcie, ale gdy jego stopa zaledwie oderwała się od podłoża, Yao zdążył już skrócić dystans i pchnąć przeciwnika na łóżko. Druga próba zakończyła się identycznie. Koreańczyk powiedział, że w pokoju jest za mało miejsca, żeby mógł walczyć. Zaproponował przeniesienie pojedynku do

hallu. Sądził, że tam będzie mógł zachować większy dystans, i lepiej wykorzystać swoje atuty. Jednak znów, gdy próbował kopnąć, Yao zdążył skrócić dystans i pchnąć go, tak że ten znów upadł. Przy następnym starciu, Koreańczyk widząc, że Yao ciągle jest w stanie w ten sposób kontrować, większą uwagę zwrócił na gardę, by bronić się przed rękoma Yao. Jednak nie zdawał sobie sprawy, że yiquan celuje w wykorzystaniu gardy przeciwnika przeciwko niemu. Yao zdążył wejść pod kątem, szarpnął gardę, wykorzystując tak zwane wirowanie - *xuanfa*, obracając przeciwnika, tak że ten padł jeszcze bardziej karkołomnie niż poprzednio. Później okazało się, że Koreańczyk był trenerem reprezentacji taekwondo na Igrzyska Azjatyckie.

W 1997 roku po raz pierwszy udało się zorganizować wielką konferencję przedstawicieli *yiquan* z Chin, Hongkongu oraz *taiki-ken* z Japonii. Odbyła się ona w Pekinie. Współorganizatorami było Pekińskie Stowarzyszenie Badawcze Yiquan oraz Towarzystwo Yiquan Hongkongu. Rozmawiano m.in. o perspektywie wprowadzenia jednolitych stopni zaawansowania (ze względu na duże zróżnicowanie odmian *yiquan*, nie wprowadzono tego planu w życie) oraz o ustaleniu reguł współzawodnictwa yiquan w konkurencjach *tui shou* i *san shou*.

Zainteresowania **Andrzeja Kalisza** stopniowo przesunęły się z taijiquan na yiquan. Wracał do Pekinu, by uczyć się tego systemu. Lektura materiałów dotyczących różnych przekazów nasunęła mu wniosek, że przekaz linii **Yao Zongxun'a** jest wyjątkowo sensowny i klarowny. Jednak na miejscu trafiał na przedstawicieli innych linii, do innowacyjnego przekazu Yao nastawionych negatywnie. Dopiero w 1997 roku udało mu się nawiązać kontakt z **Yao Chengguang'iem**, a w 1998 roku zostać jego uczniem. Spotkanie z Yao zaspokoiło jego oczekiwania.

Chociaż **Andrzej Kalisz** już wcześniej próbował zainteresować innych yiquan, by mieć z kim ćwiczyć, początkowo nie znalazł nikogo, kto wytrwałby dłużej w tym „dziwnym” treningu. Dopiero w 1997 roku utworzyła się mała grupa. Powstała strona internetowa. Nawiązanie współpracy z Yao otworzyło nowy etap. W 1999 roku sekcja zaczęła nieoficjalnie posługiwać się nazwą **Akademia Yiquan**. Zarejestrowana została domena yiquan.com.pl. Od roku 2000 oprócz Andrzeja Kalisza, po nauki do Chin zaczęli z nim jeździć także jego uczniowie. W maju 2001 szkoła została oficjalnie zarejestrowana jako **Akademia Yiquan**. Andrzej Kalisz przetłumaczył na język angielski część materiałów szkoleniowych mistrza Yao. Pomagał też odpowiadać na pytania kierowane do Yao przez entuzjastów yiquan z całego świata. W 2004 roku **Yao Chengguang** zaproponował Andrzejowi Kaliszowi wspólne utworzenie *Yiquan Training Worldwide Support Forum* – forum internetowego, dzięki któremu adepci z całego świata, uczniowie Yao Chengguang'a oraz Andrzeja Kalisza, mają dostęp do materiałów szkoleniowych i konsultacji on-

Dzięki współpracy ze spadkobiercą głównego nurtu systemu – mistrzem **Yao Chengguang**, Akademia Yiquan stała się jednym z najważniejszych ośrodków yiquan poza Chinami. W seminariach prowadzonych przez **Andrzeja Kalisza** brali już udział entuzjaści m.in. z Austrii, Belgii, Brazylii, Bułgarii, Czech, Danii, Filipin, Finlandii, Grecji, Hiszpanii, Holandii, Niemiec, Rosji, Serbii, Słowacji, Słowenii, Szwajcarii, Ukrainy, USA, Węgier, Wielkiej Brytanii i Włoch.



W roku 2000 dokonano wyboru nowych władz Pekinńskiego Stowarzyszenia Badawczego Yiquan. Prezesem został **Yao Chengguang**. W tym samym roku odbyła się w Pekinie konferencja poświęcona **Wang Xiangzhai’owi**, której towarzyszył pierwszy próbny turniej yiquan w konkurencji *tui shou*.

WŁADZE PEKIŃSKIEGO STOWARZYSZENIA BADAWCZEGO YIQUAN

Przewodniczący:	Yao Chengguang
Honorowi przewodniczący:	Wang Yufang, Huo Zhenhuan
Wiceprzewodniczący:	Cui Ruibin, Yao Chengrong, Liu Pulei
Sekretarz:	Li Minsheng
Wicesekretarze:	Wu Xiaonan, Bai Xuezheng, Shang Jingtang, Yao Chengrong
Stały komitet:	Cui Ruibin, Liu Pulei, Wei Yuzhu, Zhang Hongcheng, Bo Jiacong, Wu Xiaonan, Li Hongjin, Bai Jinjia
Szef komisji rewizyjnej:	Bo Jiacong
Członkowie komisji rewizyjnej:	Bai Xuezheng, Zhang Hongcheng



Wiosną 2001 roku do Yao dotarli dwaj Włosi z Turynu. Dzięki nim o **Yao Chengguang'u** dowiedział się **Stefano Agostini** z Florencji, który wcześniej uczył się *yiquan* u **Sun Li**, mieszkającego w Japonii i nauczającego *yiquan* (w języku japońskim: *iken*) m.in. w dojo **Hatsuo Royamy** – obecnie szefa organizacji *kyokushinkan*. Agostini przyjechał do Yao w lipcu. Yao został zaproszony do Włoch, gdzie znalazł się w listopadzie. Prowadził szkolenia przede wszystkim w Turynie. Odbyły się także seminaria we Florencji i Rzymie.



Yao Chengguang podczas seminarium we Włoszech

Podczas seminarium we Florencji Agostini powiedział Yao, że przyszło kilku zawodników boks i boks tajski, którzy chcieliby „poczuć” jak *yiquan* działa w praktyce. Zapytał, czy Yao zgadza się na próbę. „*Jak najbardziej*” - odpowiedział Yao. Pierwszy przeciwnik przyjął bokserską gardę, a następnie zaatakował prostym. Yao wykonał skośny unik, a gdy ręka atakującego wracała do gardy, wykorzystał ten moment, „klepiąc” jego gardę, eksplozywną emisją siły rzucając go na ścianę. Drugi zaatakował kopnięciem, i chwilę potem wylądował na parkiecie. Pozostali zrezygnowali z próby.

Na seminarium w Rzymie przyjechał **Chen Jumin**, propagujący systemy wewnętrzne w **Austrii, Niemczech i Szwajcarii**. Postanowił współpracować z **Yao Chengguang'iem** i utworzyć Europejskie Stowarzyszenie Badawcze *Yiquan*. Później nawiązał kontakt z **Yao Chengrongiem** i swą szkołę nazwał Europejska Akademia *Yiquan*. Akademia ta nie ma żadnego związku z wcześniej powstałą **Akademią *Yiquan*** Andrzeja Kalisza.



Próbny turniej *yiquan* w konkurencji tui shou. Marzec 2002.

W roku 2002 odbyła się w Pekinie konferencja poświęcona wkładowi **Yao Zongxun'a** w rozwój yiquan, podczas której odbył się drugi próbny turniej *tui shou*, w oparciu o regulamin zmodyfikowany z uwzględnieniem doświadczeń pierwszej próby. Kolejna konferencja poświęcona **Wang Xiangzhai'owi** odbyła się w roku 2005. W 2007 znów odbyła się konferencja pamięci Yao Zongxuna. Konferencje takie są okazją do spotkania się przedstawicieli szkół i odmian yiquan.



Andrzej Kalisz, Yao Chengguang i zwycięzcy turnieju tui shou

Pozostając poza oficjalnie promowanym, sztucznie wykreowanym nurtem *wushu*, opierając się tylko na aktywności nauczycieli i entuzjazmie adeptów, mimo wciąż istniejących barier, *yiquan* rozwija się i spotyka z coraz większym zainteresowaniem w Chinach i na całym świecie.

TRADYCJA I NOWATORSTWO

Tak jak Wang Xiangzhai i Yao Zongxun, również **Yao Chengguang** podchodzi do *yiquan* bardzo kreatywnie i kładzie nacisk, by uczeń rozwijał swoje własne rozumienie. W odróżnieniu od bardziej klasycznej metody linearnej: od *zhan zhuang*, przez *shi li*, *fa li*, bardzo powoli do *tui shou* i *san shou*, **Yao** stosuje zasadę stosunkowo szybkiego zapoznania ucznia z zarysem całości systemu. Wcześniej następuje także odniesienie treningu podstawowego do praktyki sparingowej. W ten sposób uczeń lepiej rozumie jaki jest związek ćwiczeń podstawowych z bardziej zaawansowanymi metodami oraz z walką, dzięki czemu ćwiczy bardziej świadomie, koncentrując się na tym co istotne i przynoszące efekty. Po względnie szybkim wstępnym poznaniu systemu następuje kolejne, pogłębione, a potem rozszerzone.

Jak zauważył **Wang Xiangzhai**, nie istnieje kres rozwoju nauki. Prawidłowość rozwoju w dowolnej dziedzinie wygląda tak, że wielkie osiągnięcia i sukcesy często sprzyjają spoczynkowi na laurach. To jest przyczyną stagnacji. Ale wówczas inni zdobywają przewagę. Taka sytuacja znów mobilizuje do pracy i stymuluje kolejne etapy rozwoju.

Bywa też tak, że nauka, czy sztuka, genialna w swojej prostocie, stopniowo ulega nadmiernej komplikacji, tak że istota jest gubiona, a rzeczy mniej istotne przyciągają całą uwagę.

Tradycyjne chińskie sztuki walki rozwijały się burzliwie przez wieki i tysiąclecia. Na początku XX wieku Wang Xiangzhai zauważył, że nawarstwiło się zbyt wiele problemów, i niezbędna jest potrzeba zmian, by nadążyć za światem. Wiele systemów osiągnęło taki poziom skomplikowania, że ćwiczący przestali zauważać proste rzeczy, stanowiące istotę sztuki walki, a uwagę ich całkowicie zaczęła pochłaniać rozbudowana zewnętrzna forma. Zamiast rozwijać umiejętności, myśleli tylko o liczbie poznanych form, technik i ćwiczeń, nie rozumiejąc, że są one zaledwie narzędziem nauki w sztuce walki, a nie samą.

Wang Xiangzhai z jednej strony nawoływał do powrotu do korzeni – skupienia na istocie sztuki walki, nie na formach, a z drugiej namawiał do rozwoju, korzystania z nowych osiągnięć nauki. Tak zapoczątkowane zostało charakterystyczne dla *yiquan* dążenie do połączenia najlepszych elementów tradycji z nowatorstwem i kreatywnością.

Wang Xiangzhai zainicjował ten dynamiczny proces, który nazywamy *yiquan*, *dachengquan*, lub *quanxue* (dosłownie: nauka pięści). Yao Zongxun i inni uczniowie Wanga również wykazali twórcze podejście do sztuki walki. To samo robią dziś ich uczniowie. *Yiquan* nie jest systemem zamkniętym. Nauka nie polega na ciągłym trzymaniu się ścisłych wzorców. Oczywiście na początku nauki, niezbędne jest opanowanie tego, co oferuje nauczyciel. Jest to

konieczne, by uczeń został wprowadzony w zagadnienie sztuki walki. Jednak po opanowaniu podstaw, adept wciąż korzystając z bogatszej wiedzy i doświadczenia nauczyciela, powinien nieustannie testować swoją własną wiedzę, zrozumienie i umiejętności, dokonywać porównań, szukać coraz lepszych rozwiązań, twórczo się rozwijając.

Niniejsze opracowanie nie jest zapewne wyczerpujące. Mam jednak nadzieję, że dzięki niemu Czytelnik zdobędzie choćby pewne przeczucie, jak pasjonująca może być nauka yiquan.

LITERATURA

- 王玉芳编辑 - „王芗斋站桩功”，北京 1989
- „王芗斋专集选”，北京 1994
- 姚宗勋 - „意拳，中国实战拳学”，北京 1994
- 薄家骢 - „意拳，中国最新式站拳学”，北京 1999
- „姚宗勋学术思想研讨会”，北京 2002
- 谢永广编辑 - „意拳心法，姚承光先生的意拳事业与武学思想”，北京 2005

Przy opracowaniu wykorzystane zostały też liczne artykuły z chińskich czasopism o sztukach walki: 中华武术, 武魂, 武林. Autor korzystał również z ustnych relacji mistrza Yao Chengguang.

Informacje dotyczące Bruce’a Lee pochodzą z *“Bruce Lee. His unknowns in martial arts learning”*. Wydane przez Bruce Lee Jeet-kune-do Club, Hong Kong, 1977

YIQUAN – REWOLUCJA W KUNG FU

Publikacja udostępniana bezpłatnie

Wersja 1.03. (4.12.2010)

Copyright © by Andrzej Kalisz, 2007-2010

Niniejsza publikacja w formie elektronicznej może być w całości rozpowszechniana bez ograniczeń. Dozwolone jest kopiowanie i przekazywanie dokumentu innym osobom oraz instytucjom za pośrednictwem e-mail oraz z wykorzystaniem nośników danych (dyskietki, płyty CD, DVD, karty pamięci oraz inne). Dozwolone jest umieszczenie dokumentu na stronach internetowych (także serwerach FTP i w serwisach udostępniania plików), zarówno prywatnych, jak i komercyjnych, w celu prywatnego lub publicznego udostępniania. **Warunkiem jest zachowanie integralności dokumentu, bez dokonywania modyfikacji.**

ZAPRASZAMY DO ODWIEDZENIA STRONY:

WWW.YIQUAN.PL